

Rozmowa ze Stefanem Krajewskim,
ministrem rolnictwa **str. 2**



FOT. ADAM JANOWSKI

Cierpisz na nadwagę albo otyłość?
NFZ ma darmowe plany
żywieniowe – str. 8

STRONA
ZDROWIA

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA

Środa
4.03.2026

Nr 52 (5810)
Nakład: 4.410 egz.

www.gp24.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Słupsk. Przedłużono
areszt tymczasowy
podejrzanemu
o brutalne zabójstwo
str. 4

Poradnik.
Zasiłek pogrzebowy
wzrósł do 7 tys. zł.
str. 13

Region. Układ
przestrzenny
Swołowa wpisany
na listę zabytków
str. 4

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570



SŁUPSK

Dziury, piach i rosnące koszty. Miasto liczy
straty po ataku zimy **str. 3**



FOT. WOJCIECH FRELICHOWSKI

Kraj:
Były dowódca policji
z zarzutem gwałtu
wyszedł z aresztu
str. 6

Świat.
Iran przestrzega
Europę. To byłby
udział w wojnie
str. 7

SŁUPSK NIEKTÓRZY LOKATORZY OD MIESIĘCY NIE PŁACĄ CZYNSZU

Pytania o remont właśnie tych kamienic

Wojciech Lesner
Słupsk

Słupski ratusz planuje termomodernizację 26 budynków komunalnych. Wątpliwości budzi jednak fakt, że w zdecydowanej większości z nich lokatorzy są zadłużeni. Radna Renata Stec w interpelacji do władz miasta dopytuje czy samorząd powinien inwestować publiczne pieniądze w kamienice, których mieszkańcy miesiącami nie płacą czynszu. Miejscy urzędnicy podkreślają jednak, że samorząd nie może uzależniać remontów od indywidualnej sytuacji najemców.

Z danych udostępnionych przez radną Renatę Stec wynika, że spośród 26 budynków przeznaczonych do termomodernizacji, tylko w ośmiu z nich lokatorzy nie mają żadnych zobowiązań. W sumie dług w tych kamienicach przekracza milion złotych.

W swojej interpelacji do władz miasta radna dopytuje m.in., dlaczego władze miejskie dopuszczają do narastania tak wysokich zaległości oraz o czynności windykacyjne podejmowane przez miasto.

W odpowiedzi magistrat zapewnia, że wykorzystuje „wszystkie dostępne i prawem przewidziane środki windykacyjne”. Postępowania prowadzone są systematycznie i obejmują zarówno etap przedsądowy, jak i sądowy oraz egzekucyjny – włącznie z eksmisjami.

W pierwszej kolejności podejmowane są czynności o charakterze polubownym, w tym kierowanie upomnień, wezwań do zapłaty, wypowiedzeń umów najmu, a także wezwań do opuszczenia i opróżnienia lokali. Katalog prowadzonych działań obejmuje również wysyłkę wiadomości SMS z przypomnieniem o konieczności terminowego uiszczania opłat za użytkowanie lokalu, prowadzenie bezpośrednich rozmów z dłużnikami oraz spotkania z dłużnikami w obec-

ności prezesa PGM, mające na celu uzgodnienie form spłaty zadłużenia informuje w odpowiedzi na zapytania radnej Beata Chrzanowska, wiceprezydent Słupska. – Dłużnikom oferowana jest możliwość spłaty zadłużenia w ratach, a także uregulowania należności w ramach świadczenia wzajemnego w programie „Ulga od długu”. W przypadku braku dobrowolnej regulacji zobowiązań sprawy kierowane są na drogę postępowania sądowego celem uzyskania tytułów wykonawczych, a następnie do postępowania egzekucyjnego prowadzonego przez właściwego komornika sądowego. Jednocześnie należy wskazać, że brak spłaty zadłużenia nie wynika wyłącznie z obiektywnych trudności finansowych dłużników, lecz w istotnej mierze stanowi konsekwencję niskiej dyscypliny płatniczej oraz braku należytej woli do dobrowolnego regulowania zobowiązań związanych z korzystaniem z lokali. ©

Dokończenie str. 4

REKLAMA

0011487665

DZIEŃ KOBIET
W ŁADOWISKU KULTURY

KONCERT
ANNA CHODYNA ŚPIEW
MICHAŁ KNUT GITARA
7 MARCA 2026 (SOBOTA) GODZ. 17:00
ŁADOWISKO KULTURY
W REDZIKOWIE
WSTĘP WOLNY

Gmina Redzikowo
CENTRUM KULTURY
I BIBLIOTEKA PUBLICZNA
IM. J. K. W. REDZIKOWIE
Stowarzyszenie w ramach
Fundacji Słowskiego
Gminy Redzików
ŁADOWISKO
KULTURY

Jutro w naszej gazecie Pod paragrafem

● W kwietniu 1932 r. policja stoczyła w Krakowie walkę ogniową z groźnym przestępcą. Użyto pistoletów, pancerzy, tarcz, a nawet granatów łzawiących.

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

Krajewski: Jesteśmy jednym z wiodących eksporterów żywności i to dalej rozwijamy

Martyna Jurkowska
Rozmowa

ze **Stefanem Krajewskim,**
ministrem rolnictwa

Umowa Mercosour została skierowana do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Polscy rolnicy mają powód do zadowolenia?

Skierowanie tej umowy do TSUE ma za zadanie sprawdzić jej zgodność z przepisami prawa unijnego. Ale też zgodność z traktatami i to, jaki będzie ona miała wpływ na przyszłość funkcjonowania Unii Europejskiej.

Czy można mieć zatem nadzieję, że napływ taniej żywności do Polski zostanie zablokowany?

To jest postępowanie, które sprawdza zgodność umowy z zasadami sprawiedliwości Unii Europejskiej. My w tej sprawie cały czas działaliśmy dwutorowo. Od początku chcieliśmy zablokować umowę z krajami Mercosour, a później - widząc już, że nie ma możliwości zbudowania mniejszości blokującej - podjęliśmy działania, żeby wprowadzić klauzule ochronne, pewien hamulec bezpieczeństwa. Po to, aby chronić przyszłość polskich, ale też europejskich rolników i przetwórców.

Nie jest tajemnicą, że polska żywność musi się bronić. Wprowadzone niedawno obowiązkowe flagowanie warzyw i owoców to kolejny krok ku temu?

Z jednej strony mamy flagowanie owoców i warzyw, które są sprzedawane luzem, i oznaczanie półek, a z drugiej strony jest pełna informacja na opakowaniu. Ale to też dwie duże akcje informacyjne, które prowadzi Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi wspólnie z Krajowym Ośrodkiem Wsparcia Rolnictwa. Pierwsza to #KupujŚwiadomie, która odwołuje się do świadomego wyboru konsumentów, do tego, żeby analizować etykiety, sprawdzać, skąd dany produkt pochodzi, jaką drogę przebył, co za-



FOT. ADAM JANOWSKI

Min. Krajewski: Nikt nie zamierzał i nie zamierza rugować małych rolników, którzy prowadzą swoje gospodarstwa

wiera. Kolejna, #Produkt polski z flagą białą-czerwoną, jest gwarantem tego, że produkt powstał na miejscu, nie przyjechał z obcego kraju, obcego kontynentu. Cały czas odwołujemy się do wyboru konsumentów, bo tak naprawdę to oni decydują ostatecznie, jakie produkty znajdują się w ich koszykach i na ich stołach.

Jak już mówimy o polskich produktach, to nie mogą nie zapytać o otwarcie nowych rynków na polskie produkty. Czy coś nowego pojawiło się w tym temacie?

Podjęliśmy działania, żeby ekspansję na rynki zewnętrzne zwiększać i są już tego efekty. Wartość eksportu produktów rolnych w 2025 roku była rekordowa i jej wartość wyniosła 248 miliardów złotych, co stanowi już 16 proc. całego naszego eksportu. Nadwyżka w tym bilansie handlowym eksportu nad importem to prawie 20 miliardów euro, a to oznacza zwiększenie o prawie 2 miliardy w porównaniu z rokiem 2024. To odblokowanie rynku filipińskiego dla polskiej wierzchniny, odblokowanie rynku Malediw dla polskiej wołowiny, szukanie rynków zbytu. Ale jeszcze raz podkreślę to, co ważne - żebyśmy zwiększali konsumpcję naszych polskich produktów. Wtedy nie będziemy musieli importować, ale też nie będziemy musieli zwiększać eksportu. Oczywiście mamy dużą nadwyżkę, bo jesteśmy krajem samowystar-

czalnym, jeśli chodzi o produkcję żywności, ale jesteśmy jednym z wiodących eksporterów żywności w Unii Europejskiej i na świecie i to dalej rozwijamy. Rozmowy w Brukseli dotyczą też choćby otwarcia rynku brazylijskiego dla polskich jabłek, czy też szukania nowych rynków zbytu. W planach jest wyjazdowa misja handlowa komisarzy rolnictwa, w której uczestniczyć będą też polskie firmy i polscy producenci, którzy chcą otwierać się np. na rynek Tajlandii, czy inne rynki na świecie.

Jak już mówimy o Brukseli, to muszę zapytać o kwestie związane z budżetem na rolnictwo po 2027 roku. Czy w tym temacie możemy być optymistami, że do Polski wpłyną duże środki?

Tak naprawdę walka o budżet dopiero się rozpoczęła. To są uzgodnienia, ale walczymy o to, żeby ten budżet dla Polski był rekordowy. Też w tym budżecie na rolnictwo, na obszary wiejskie, na podnoszenie konkurencyjności i odporności polskiego rolnictwa, na przetwórstwo. Rozmawiamy o kwocie ponad 43, prawie 44 miliardów euro, które mają popłynąć na polską wieś, na polskie rolnictwo. Nie ustąpimy w tej walce. Żeby te środki były jak największe, nasze potrzeby będą na pewno mocno artykułować. Polska doskonale wykorzystała szansę obecności w Unii Europejskiej, musimy to dalej utrzymać i rozwijać. Mamy ogromny potencjał, bo przecież polska żywność i polskie rolnictwo są naszą marką. Bardzo cenioną i rozpoznawalną na świecie, ale to wciąż potrzebuje wsparcia i o to zabiegamy.

Nie jest tajemnicą, że Komisja Europejska negocjuje kolejne porozumienie - tym razem o zniesieniu barier w handlu z Australią. W Polsce najbardziej zagrożoną grupą mogą być producenci wołowiny. Czy mają się czego bać?

Wszystko to analizujemy. Z jednej strony wiemy, że Australia to jest duży producent

wołowiny i jagnięciny, z drugiej strony docierają do nas też sygnały, że rolnicy z Australii także obawiają się tej umowy, bo jako Polska i Europa możemy im zagrażać w kwestii mleczarstwa. Cała Europa odpowiada przecież za 31 proc. światowej produkcji artykułów mleczarskich. Nasze mleczarstwo polskie mamy na najwyższym poziomie, zbudowane przez lata w oparciu przede wszystkim o spółdzielczość, która się sprawdziła. I która jest dowodem na to, że można organizować się i wykorzystywać tę przewagę związaną ze współpracą wśród rolników i zakładów.

Przygotował pan projekt podniesienia premii dla młodych rolników z 200 tys. zł do 300 tys. zł. Na czym ma to polegać i dlaczego jest tak ważne?

Zwiększenie premii dla młodych rolników z 200 do 300 tysięcy złotych miałyby objąć rolników, którzy deklarują - oprócz produkcji roślinnej - także produkcję zwierzęcą. Jeżeli mówimy o odtwarzaniu hodowli, o jej wzmacnianiu, to dzisiaj potrzeba dodatkowych środków dla tych właśnie rolników, bo te gospodarstwa wymagają nie tylko większych nakładów inwestycyjnych, ale też większego zaangażowania pracy i dlatego ta premia powinna w tym przypadku być większa. Te zmiany będą już wchodzić, bo były przedmiotem uzgodnień na Komitecie Monitorującym, uzgodnień z Komisją Europejską.

Prezydent zawetował ustawę o Aktywnym Rolniku, która cytując pana - „miała zakończyć patologię, z którymi wszyscy się kiedyś zgadzali”. Jak pan to komentuje?

Dziwię się, że doradcy, którzy w 2014 roku wpisywali „Aktywnego Rolnika” do programu wyborczego Prawa i Sprawiedliwości, który miał być elementem wsparcia polskiej wsi, dzisiaj mówią, że jest to złe i niepotrzebne rozwiązanie. Oczywiście, pan prezydent nie musi mieć fachowej wiedzy w obszarze rolnictwa, ale powołał radę

i ekspertów, którzy, niestety, źle mu doradzają. Ten postulat był zgłaszany na wielu spotkaniach i protestach. Po to, żeby pieniądze trafiały do rolników aktywnych, czynnych, którzy każdego dnia pracują ciężko w rolnictwie. Żeby ten przepływ ograniczyć do tzw. rolników marszałkowskich, którzy tej działalności nie prowadzą. Dziwi mnie bardzo ta hipokryzja posłów, jak choćby pan Jacek Bogucki, który doskonale zna potrzebę wprowadzenia tych zmian, a dzisiaj opowiada o tym, że ktoś chce jakiś agroholding budować i rugować rolników. A przecież nikt nie zamierzał i nie zamierza rugować małych rolników, którzy prowadzą swoje gospodarstwa. Chodzi tylko o to, żeby ta pomoc była dzielona sprawiedliwie, żeby trafiała ona do tych, którzy z jednej strony mają przychód, a z drugiej strony ponoszą koszty związane z prowadzeniem gospodarstwa. To jest bardzo widoczne w województwie podlaskim, ale i w całej Polsce. Zawsze płynie mnóstwo głosów, że w końcu mógł być zrobiony porządek, ale decyzyjną pana prezydenta zostało to zablokowane. Ja bronię nie składam i będę robił wszystko, żeby te pieniądze popłynęły do aktywnych rolników.

W ostatnich dniach Podlaskie Porozumienie Rolnicze wystosowało petycję w sprawie zablokowania wejścia w życie projektu rządowego pn. „Strategia ochrony obszarów wodno-błotnych w Polsce wraz z Planem działań”. Żądają jej zablokowania. Jakie jest stanowisko ministra w tej sprawie?

Jestem za tym, żeby utrzymać te obszary wodno-błotne chronione tam, gdzie nie są użytkowane rolniczo. W województwie podlaskim głównie to są obszary, które stanowią bazę paszową dla producentów bydła mlecznego, producentów mleka i nie powinniśmy tej ziemi z produkcji rolnej wyłączać. Ale trzeba też pamiętać, że ten temat nie

wziął się wczoraj, ale wynika z przepisów, które funkcjonują od lat siedemdziesiątych poprzedniego wieku. Ochrona obszarów wodno-błotnych wynika z Konwencji Ramsarskiej, która została podpisana 2 lutego 1971 roku w Ramsarze w Iranie. Ratyfikowało ją 171 państw i tak naprawdę reprezentują wszystkie regiony geograficzne świata. Wyznaczono wtedy 2372 obszary wodno-błotne o międzynarodowym znaczeniu. Ważne jest, żebyśmy przede wszystkim słuchali rolników. I skoro te obszary w latach sześćdziesiątych XX wieku zostały przygotowane do wykorzystania rolniczego, to nie powinniśmy tego zmieniać. Oczywiście, za ochronę mokradeł nie odpowiada minister rolnictwa, tylko minister klimatu i środowiska poprzez parki narodowe, m.in. Narwiański czy Biebrzański, i one są chronione. Jedno nie musi wyłączać drugiego.

Najnowsze dane GUS oraz rejestrow BIG i BIK wskazują na pogorszenie sytuacji finansowej rolnictwa - spadek cen skupu o 10,9 proc. rok do roku, narastające problemy zadłużeniowe firm oraz szczególnie trudną sytuację producentów trzody chlewnej i mleka. Jak rozwiązać te bolączki?

Sytuacja jest bardzo trudna na całym świecie, dobrze to widzimy. Minister nie ma wpływu w żaden sposób na ceny rynkowe czy na to, jakie są tendencje na rynku. Po to właśnie szukamy nowych rynków zbytu, żeby eksportować i wywozić produkty z Polski. Ale musi być też zachowana pewna cena, żeby to było opłacalne. Nie na wszystko szukamy wpływu, przygotowujemy wsparcie, rozwiązania, kredyty, z jednej strony obrotowe, z drugiej konsolidacyjne, żeby wpływać na poprawę sytuacji rolników. Musimy też pamiętać, że jesteśmy na jednolitym rynku europejskim i nie możemy bez zgody Unii Europejskiej stosować mechanizmów. ©©

nasz REGION

REGION

W Sławnie policjanci zatrzymali 62 - letniego mężczyznę podejrzanego o dokonanie rozboju. Śledczy informują, że groził on małoletniemu pobiciem i zażądał pieniędzy. Małoletni z obawy o swoje zdrowie dał sprawcy 50 zł - jedyny banknot jaki miał przy sobie. Mężczyzna usłyszał zarzut rozboju mniejszej wagi. Grozi mu do 5 lat pozbawienia wolności.
TT



DYŻURNY GŁOSU
Patryk Czerwiński
tel. 697 770 123

Na Czytelników czekamy w redakcji „Głosu Pomorza” w Słupsku przy ulicy H. Po-
bożnego 19 oraz pod adre-
sem poczty elektronicznej:
alarm@gp24.pl

FOT. ARCHIWUM

Dziury, piach i rosnące koszty. Słupsk liczy straty po ataku zimy

Patryk Czerwiński
Słupsk

**Prezydent Słupska Krystyna Danilecka-Wojewódzka przyznaje, że nagły i gwałtowny atak zimy, który przyniósł ogromne ilości śniegu, zaskoczył wszystkich, a koszty walki z żywiołem znacznie przewyższają tego-
roczne przewidywania. Prezydent odniosła się do bieżących problemów, takich jak zalegający piasek po akcji posypywania chodników, ale przede wszystkim do złego stanu nawierzchni dróg i chodników po roztopach. Podkreśliła, że „worek z pieniędzmi” na wszystkie potrzeby miasta jest jeden i konieczne będą trudne decyzje priorytetowe, by uporać się ze skutkami zimy.**

Prezydent Danilecka-Wojewódzka na konferencji prasowej tłumaczyła, że skala opadów śniegu, który momentalnie zamienił się w zlodowaciałą warstwę, była tak duża, że żadne służby nie były w stanie sobie z nią błyskawicznie poradzić.

- Nie ma żadnej siły, żeby go natychmiast zdmuchnąć - mówiła prezydent.

Jak wyjaśniła, miasto przewidziało w budżecie określone środki na zimowe utrzymanie, bazując na doświadczeniach z lat ubiegłych, ale ostateczne rachunki będą znacznie wyższe.



FOT. WOJCIECH FRELICHOWSKI

Odsnieżanie Słupska tej zimy kosztowało znacznie więcej niż w poprzednich latach

- Wszyscy chcemy mieć miasto czyste, zielone, zadbane, bezpieczne, z odmalowanymi liniami, dobrym oświetleniem, natomiast trochę nie do końca wszyscy rozumieją, że worek jest jeden i nie mamy szansy dosypać pieniędzy do tego worka - twierdzi Danilecka-Wojewódzka.

Prezydent ujawniła, że słupski samorząd szukał już wsparcia finansowego na pokrycie nadprogramowych wydatków, występując do Ministerstwa Obrony Narodowej. Odpowiedź była jednak odmowna. W tej sytuacji miasto stanie przed dylematem, który prezydent określiła jako „najgorszy wariant”.

- Z każdym żywiołem, który ma miejsce w danym samorządzie, ten samorząd musi umieć sobie poradzić - dodała prezydent Miasta Słupsk - dopłacając za tę zimę będziemy musieli zrezygnować z jakichś innych wydatków, co jest najgorszym dla mnie wariantem.

Obecnie miasto mierzy się jednak nie tylko z finansowymi skutkami zimy, ale także z jej widocznymi gołym okiem konsekwencjami. Chodzi przede wszystkim o góry piachu, który zalega na chodnikach i ulicach po akcji posypywania.

„Zobaczcie Państwo, ile tego piasku było wysypywane” - mówiła prezydent, zwracając uwagę, że to mniejsze zło niż

śliska nawierzchnia. Jednocześnie zapewniła, że sprzątanie miasta już trwa. Jeszcze poważniejszym problemem są liczne dziury w jezdniach, które powstały w wyniku zamarzania i odmarzania wody.

Danilecka-Wojewódzka zaapelowała o „szerszy ogłód”, wskazując, że zniszczenia dotyczą nie tylko starych nawierzchni, ale też nowych tras, jak choćby S6.

Prezydent wyjaśniła, że prace drogowe w sensie gruntownych napraw są już wznowiane, ale samo malowanie pasów tradycyjnie odbędzie się w końcu kwietnia i na początku maja, tak by było gotowe na Święto Konstytucji

3 Maja. Miasto chce też eksperymentować z trwalszymi technikami malowania, kładąc kilka warstw farby, szczególnie na przejściach dla pieszych.

Zapowiedziała również coroczny apel do wszystkich firm i instytucji (jak gazownictwo czy energetyka) o odświeżenie i oczyszczenie swoich skrzynek i urządzeń znajdujących się w przestrzeni miejskiej, by wiosną miasto prezentowało się estetycznie.

Na trudną sytuację drogową po zimie reagują także inne samorządy w regionie. Gmina Potęgowo wydała oficjalny komunikat, w którym informuje mieszkańców o pogorszonej sytuacji technicznej dróg. Urzędnicy tłumaczą, że nawierzchnie ucierpiały przez niskie temperatury oraz proces zamarzania i odmarzania.

Wójt i pracownicy monitorują sytuację i przygotowują plan naprawczy, ale na realne prace trzeba będzie poczekać.

- Ze względu na obecne warunki atmosferyczne prowadzenie napraw byłoby krótkotrwałe i nieskuteczne - czytamy w komunikacie.

Gmina zapowiada, że po ustabilizowaniu się pogody i kilku dniach z dodatnimi temperaturami, ekipy niezwłocznie przystąpią do łatania dziur. Mieszkańcy proszeni są o cierpliwość i zgłaszanie szczególnie niebezpiecznych uszkodzeń.
©P

KRÓTKO

SŁUPSK

Rada Nadzorcza Miejskiego Zakładu Komunikacji w Słupsku nie wyłoniła kandydata na stanowisko prezesa zarządu spółki. W związku z tym podjęto decyzję o ogłoszeniu kolejnego naboru. Do rywalizacji o fotel szefa miejskiego przewoźnika stanęło dziewięciu chętnych.

Pod koniec 2025 r. z funkcji prezesa MZK zrezygnował Rafał Zieliński. Pełnić tę funkcję będzie do końca marca.

- Bardzo chciałam namówić pana prezesa, żeby jednak podjął się dalej prowadzenia tej spółki, ale zdecydowanie zrezygnował - twierdzi Krystyna Danilecka-Wojewódzka, prezydent Miasta Słupska. - Także pod presją bardzo nieprzyjemnych i kompletnie nieuprawnionych imiennych ataków na niego.

W konkursie na stanowisko prezesa wzięło udział dziewięć osób, z czego sześć nie spełniło kryteriów. Po analizie formalnej i merytorycznej zgłoszeń do dalszego etapu zakwalifikowano trzy osoby.

Kandydaci wzięli udział w rozmowach kwalifikacyjnych. Ocenie podlegały przede wszystkim kompetencje w zakresie zarządzania organizacją o złożonej strukturze, doświadczenie w sektorze publicznym, umiejętności finansowe i interpersonalne, a także znajomość specyfiki transportu publicznego.

Kandydaci przedstawili także swoje koncepcje zarządzania spółką. Mimo to Rada Nadzorcza uznała, że zasadne będzie powtórzenie procedury.
PACZ

AUTOPROMOCJA



Czwartek z dreszczykiem

gp24.pl

REKLAMA

0011488198

BURMISTRZ MIASTA ŁEBY

informuje o wywieszeniu na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Łebie

- wykazu numer 13/2026, z dnia 2.03.2026 roku, w sprawie oddania w dzierżawę na okres od 1.04.2026 r. do 30.11.2028 r. w drodze bezprzetargowej nieruchomości stanowiącej fragment działki nr 841/25 o pow. 36,00 m², położonej w Łebie, obręb 1, na zapleczu ul. Bałtyckiej (na wysokości posesji przyporządkowanej do ul. Bałtyckiej 11), z przeznaczeniem na teren zielony.

REKLAMA

0011488224

BURMISTRZ MIASTA ŁEBY

informuje o wywieszeniu na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Łebie:

- wykazu numer 14/2026, z dnia 2.03.2026 roku, w sprawie oddania w użytkowanie nieruchomości, stanowiącej część działki nr 365/89, o powierzchni 1970 m², położonej w Łebie, przy ul. Jachtowej, zabudowanej budynkiem wielofunkcyjnym o powierzchni użytkowej 984,80 m², na okres 5 lat, w drodze bezprzetargowej, z przeznaczeniem na prowadzenie Centrum Obsługi Morskiego Ruchu Turystycznego.

REKLAMA

0011488229

BURMISTRZ MIASTA ŁEBY

informuje o wywieszeniu na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Łebie

- wykazu numer 10/2026, z dnia 2.03.2026 roku, w sprawie oddania w dzierżawę na okres od 1.04.2026 r. do 14.09.2029 r. w drodze bezprzetargowej nieruchomości stanowiącej fragment działki nr 841/25 o pow. 52 m², położonej w Łebie, obręb 1, na zapleczu ul. Bałtyckiej (na wysokości posesji przyporządkowanej do ul. Bałtyckiej 7), z przeznaczeniem na teren zielony.

REKLAMA

0011488195

BURMISTRZ MIASTA ŁEBY

informuje o wywieszeniu na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Łebie

- wykazu numer 11/2026, z dnia 2.03.2026 roku, w sprawie oddania w dzierżawę na okres od 15.09.2026 r. do 14.09.2029 r., w drodze bezprzetargowej nieruchomości stanowiącej fragment działki nr 841/25 o pow. 72 m², położonej w Łebie, obręb 1, na zapleczu ul. Bałtyckiej (na wysokości posesji przyporządkowanej do ul. Bałtyckiej 7), z przeznaczeniem na teren zielony.

REKLAMA

0011488192

BURMISTRZ MIASTA ŁEBY

informuje o wywieszeniu na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Łebie

- wykazu numer 12/2026, z dnia 2.03.2026 roku, w sprawie oddania w dzierżawę na okres od 1.04.2026 r. do 30.11.2028 r., w drodze bezprzetargowej, nieruchomości stanowiącej fragment działki nr 841/25 o pow. 36,00 m², położonej w Łebie, obręb 1, na zapleczu ul. Bałtyckiej (na wysokości posesji przyporządkowanej do ul. Bałtyckiej 13), z przeznaczeniem na teren zielony.

Sąd przedłużył areszt tymczasowy podejrzanemu o brutalne zabójstwo

Wojciech Lesner
Słupsk

Sąd Okręgowy w Słupsku uwzględnił wniosek Prokuratury Okręgowej w Słupsku i zdecydował o skierowaniu Alana G., podejrzanego m.in. o brutalne zabójstwo, na czterytygodniową obserwację psychiatryczną. Jednocześnie sąd przedłużył wobec mężczyzny tymczasowy areszt o kolejne trzy miesiące - do 30 maja 2026 roku.

- Alan G. podczas posiedzenia Sądu Okręgowego w Słupsku w przedmiocie rozpoznania wniosku prokuratora o zarządzenie obserwacji psychiatrycznej, w obecności swojego adwokata, pouczony o przysługującym mu prawie do odmowy składania wyjaśnień i odpowiedzi na pytania oświadczył, że podtrzymuje wyjaśnienia które złożył podczas przesłuchania w prokuraturze - przekazała Prokuratura Okręgowa w Słupsku.

Zapewnił, że były one składane dobrowolnie i zgodnie z jego wolą. Przyznał również, że zna treść stawianych mu zarzutów, są one dla niego zrozumiałe i przyznaje się do ich popełnienia w całości.

Do morderstwa Mateusza D. doszło 24 listopada 2025r. w jednym z mieszkań w Słupsku, gdzie Alan G. w łazience najpierw zadał mu pięć śmiertelnych ciosów w okolice serca, a potem przy użyciu noży go poćwiartował, a następnie zakopał w pobliskim parku.

Jak ustalono, Alan G. kilka dni później posłużył się telefonem należącym do nieżyjącego już Mateusza D., z którego do jego matki wysłał sms-a z żądaniem 100 tys. zł okupu w zamian za jego uwolnienie.

Alan G., próbując wprowadzić w błąd organy ścigania, zgłosił się na policję, gdzie złożył fałszywe zawiadomienie o przestępstwie na temat rozbój, którego na jego osobie miał się dopuścić Mateusz D., co oczywiście nie było prawdą.



Alanowi G. grozi kara nawet do dożywotniego pozbawienia wolności

Alanowi G. zostały w związku z powyższym postawione trzy zarzuty przestępstwa - zarzut morderstwa ze szczególnym okrucieństwem wraz z zbezczeszczeniem zwłok ludzkich, zarzut usiłowania wymuszenia rozbójni-

czego oraz zarzut fałszywego zawiadomienia o przestępstwie.

W celu zabezpieczenia dalszego toku prowadzonego śledztwa, niezwłocznie po zatrzymaniu, przedstawieniu zarzutów przestępstwa oraz

po przesłuchaniu Alana G. Prokuratura Okręgowa w Słupsku złożyła do Sądu Rejonowego w Słupsku wniosek o jego tymczasowe aresztowanie na okres trzech miesięcy, przy czym wniosek ten przez Sąd został uwzględniony.

Dwaj biegli psychiatrzy, którzy zostali powołani do stwierdzenia czy Alan G. w chwili popełnienia zarzucanej mu zbrodni zabójstwa był poczytalny, po przeprowadzeniu jednorazowego badania w warunkach ambulatoryjnych uznali, że nie są w stanie wydać jednoznacznej opinii i w tym celu konieczne będzie skierowanie podejrzanego na obserwację psychiatryczną.

W związku z powyższym prokurator prowadzący śledztwo w sprawie skierował do Sądu Okręgowego w Słupsku wniosek o zarządzenie obserwacji psychiatrycznej Alana G. na okres czterech tygodni; wystąpił także o przedłużenie zastosowanego wcześniej przez Sąd Rejonowy w Słupsku wobec niego tymczasowego aresztowania na kolejne trzy miesiące.

Za popełnienie zbrodni zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem grozi mu teraz kara nawet do dożywotniego pozbawienia wolności. ©

FOT. LUKASZ CAPAR

Układ przestrzenny Swołowa został wpisany do rejestru zabytków

Wojciech Frelichowski
Region

Swołowo, wieś w północno-zachodniej części gminy Redzikowo, trafiło na listę zabytków. Do rejestru wpisano układ ruralistyczny tej miejscowości.

Układ ruralistyczny to historycznie ukształtowana struktura przestrzenna wsi, obejmująca rozplanowanie zabudowy, dróg oraz parceli rolniczych, często ściśle powiązana z krajobrazem naturalnym. Nazwa ruralistyka pochodzi od łacińskiego słowa ruralis oznaczający wiejskość. Ruralistyka, to nauka o planowaniu i budowie obszarów wiejskich, także o powstawaniu i rozwoju wiejskich form osadniczych.

Swołowo zachowało średniowieczny układ przestrzenny, z centralnym placem i rozlokowaną wokół zabudową. To wzorcowy przykład pomorskich owalnic, czyli drogi obiegającej wieś. Główną oś planu owalnicowego tworzą równoległe do kierunku płynącego przez wieś strumienia.



Swołowo określane jest jako stolica Krainy w kratę

Planowanie owalnic następowało już w średniowieczu. Jak podaje Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Gdańsku, pierwsze pisemne wzmianki o Swołowie pochodzą z 1230 roku, kiedy to książę sławieński nadał wieś zakonowi Joannitów. W XIV wieku Swołowo należało do rodów pomorskiej szlachty, w tym m.in. rodu von Below.

Przypomnijmy, że Swołowo

jest najbardziej znane ze swojej oryginalnej zabudowy pochodzącej z XIX wieku. To budownictwo ryglowe zwane popularnie „w kratę”. Nazwa odnosi się do charakterystycznego budownictwa wiejskiego w tej części Pomorza, czyli symetrycznego układu konstrukcji szkieletowej oraz wypełnienia kwater bielone wapnem nadają budynom efekt wizualny przypominający kratownicę.

Ten typ budownictwa wiejskiego pojawił się pod koniec XVIII i był kontynuowany przez cały wiek XIX, aż do początku XX wieku.

Region Pomorza, w którym dominuje ten typ zabudowy nazwano „Krainą w kratę”. Termin ten zrodził się trzy dekady temu przy okazji wystawy zorganizowanej przez Wojewódzkie Biuro Planowania Przestrzennego w Słupsku. Ze względu na walory historyczne i architektoniczne właśnie Swołowo jest uznawane za stolicę Krainy w kratę.

Unikalny zabytkowy charakter Swołowa sprawił, że w 2008 roku w jednej z zagród utworzono Muzeum Kultury Ludowej Pomorza (oddział Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku). Placówka nie tylko gromadzi i prezentuje zbiory z zakresu historii Pomorza Środkowego, kultury materialnej i niematerialnej regionu. Zajmuje się również edukacją oraz organizuje imprezy plenerowe.

W Swołowie działa również Zagroda Inicjatyw Twórczych, w której odbywa się szereg imprez folklorystycznych i kulturalnych. ©

FOT. LUKASZ CAPAR

Pytania o remont właśnie tych kamienic

Wojciech Lesner
Dokończenie ze str. 1

Miasto planuje termomodernizację 26 budynków komunalnych. Wątpliwości ma radna Renata Stec, która dopytuje władze, że w zdecydowanej większości z nich lokatorzy są zadłużeni.

Do sprawy modernizacji zadłużonych kamienic, władze Słupska odniosły się na lutowej konferencji prasowej. Wiceprezydent Marta Makuch podkreślała, że podstawowym kryterium wyboru budynków do termomodernizacji były wymogi programów, z jakich miasto pozyskuje fundusze zewnętrzne.

- Przejrzelismy cały zasób, który pozwoli nam osiągnąć

wymagane wskaźniki. Po drugie, nawet jeżeli mieszkaniiec nie płaci, my nadal jako gmina mamy obowiązek o dany zasób dbać. I nikogo to nie obchodzi, czy mamy tam samych dłużników, czy jest to, tak jak w tym przypadku, nieduża na szczęście liczba dłużników. Nie mamy prawa wręcz wybierać w ten sposób kamienic. Nie pozwalają nam na to założenia konkursowe zewnętrznych środków - mówiła Marta Makuch, wiceprezydent Słupska.

Jak podają miejscy urzędnicy, w latach 2023-2025 w Słupsku wykonano 81 eksmisji. Z kolei 426 gospodarstw domowych oczekuje na na realizację wyroku orzekającego eksmisję. ©

0011488153

Pani Justynie Ostrycharz
Rodzinie i Bliskim
wyrazy najszczęśliwszego współczucia z powodu śmierci

Mamy
składa

Kierownik wraz z Pracownikami
Ośrodka Pomocy Społecznej w Kobylnicy

Zapadł wyrok w sprawie lekarza z Jasła. Osiem miesięcy w zawieszeniu na rok

Bogdan Hućko
b.hućko@nowiny24.pl

Wyrok Sądu Rejonowego w Jasle nie jest prawomocny. Lekarz zapowiedział złożenie apelacji.

Prokurator Prokuratury Regionalnej w Rzeszowie oskarżył lekarza Szpitala Specjalistycznego w Jasle Szymona N., że ten, mimo iż miał informację o zgłaszanych przez pacjentkę dolegliwościach oraz mając dostęp do wyników badań wskazujących na wysoki poziom parametrów stanu zapalnego i narastaniu ilości płynu w jamie otrzewnej po przeprowadzonym zabiegu cholecystektomii metodą laparotomii, wypisał pacjentkę ze szpitala, mimo pogarszającego się stanu zdrowia.

Według prokuratury, wypisanie ze szpitala uniemożliwiło wdrożenie adekwatnego do stanu pacjentki leczenia, przez co naraził ją nieumyślnie na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia, to jest o popełnienie przestępstwa z art. 160 par. 2 i 3 Kodeksu karnego



Sąd Rejonowy w Jasle w ustnym uzasadnieniu wyroku zaznaczył, że na lekarzu ciąży szczególny obowiązek opieki lekarskiej nad pacjentami

(narażenie człowieka na niebezpieczeństwo).

32-latka zmarła w domu

23 listopada 2017 r. w szpitalu w Jasle 32-letnia Joanna P. miała przeprowadzony zabieg cholecystektomii. 1 grudnia wypisano ją ze szpitala, a 8 grudnia nagle zmarła w domu. Wizytę lekarską miała zaplanowaną na 15 grudnia.

Lekarz nie przyznał się do winy i - jak powiedział na pierwszej rozprawie - sam jest zainte-

resowany ustaleniem przyczyny śmierci młodej kobiety. Nie zgodził się z opinią wydaną przez biegłych sądowych z Bytomia, którą uznał za napisaną pod przyjętą tezę, że śmierć kobiety była wynikiem powikłań pooperacyjnych.

Biegli uznali, że przyczyną śmierci pacjentki był wyciek treści żółciowej z dróg żółciowych i w konsekwencji rozwijający się stan zapalny w jamie otrzewnej. 32-latka miała problem z kamcią pęcherzyka żółciowego. 22

listopada 2017 r. została przyjęta do jasielskiego szpitala. Następnego dnia trzech lekarzy uczestniczyło w zabiegu usunięcia jej pęcherzyka żółciowego. Szymon N. nie operował kobiety, w tym dniu nie było go w pracy.

Sąd uznał lekarza winnym popełnienia zarzucanego mu czynu i skazał na 8 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na rok. Orzekł także karę grzywny w wysokości 100 stawek dziennych po 100 zł oraz obciążył lekarza kosztami sądowymi. Ustnym uzasadnieniu wyroku zaznaczył, że na lekarzu ciąży szczególny obowiązek opieki lekarskiej nad pacjentami.

Biegli: Wypis ze szpitala przedwczesny

Najistotniejsza dla sądu była opinia biegłych ze Śląskiego Centrum Medycyny Sądowej. W sposób jednoznaczny stwierdzili, że leczenie było prawidłowe, ale też jednoznacznie ocenili, że decyzja o wypisaniu Joanny P. ze szpitala była nieprawidłowa i zdecydowanie przedwczesna, bo utrzymywały się m.in. bardzo wyso-

kie parametry stanu zapalnego i narastała objętość płynu w jamie otrzewnej. - Winno to nasuwać niepokój u oskarżonego i nakazywać zachowanie wzmożonej ostrożności i krytycyzmu. Ta sytuacja w krótkim okresie po operacji była co najmniej niejasna, wymagała obserwacji, pogłębienia diagnostyki, a nawet konieczności ponownej operacji celem ustalenia przyczyny narastania bólu i parametrów zapalnych. W tych realiach oskarżony mógł i powinien przewidzieć możliwość dalszego niekorzystnego przebiegu klinicznego z zagrożeniem dla życia i zdrowia. Joanna P. została narażona przez oskarżonego na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu - mówiła w uzasadnieniu wyroku sędzia Agata Rolek-Lubaś.

Gdyby Joanna P. pozostała w szpitalu i zastosowano diagnostykę oraz wcześniej wdrożone leczenie, to nie było co prawda gwarancji jej przeżycia, ale istniałyby szanse na uratowanie jej życia, chociaż te szanse biegli ocenili bez możliwości oszacowania. Biegli stwierdzili, że nie

ma pewności, czy leczenie zakończyłoby się powodzeniem, nawet gdyby decyzja była prawidłowa - uzasadniał wyrok sąd.

Sąd: Oparł się na rutynie i pośpiechu

Sąd nie miał żadnych wątpliwości, iż oskarżony dopuścił się zarzucanego mu przestępstwa. Wymierzając karę, miał na uwadze nienaganny sposób życia lekarza, wieki ponad 40-letnie doświadczenie zawodowe, dużą wiedzę i umiejętności oraz to, że wielu osobom pomógł i uratował życie. Jednak w tym przypadku - zdaniem sądu - dopuścił się błędu. - Zamiast wykonać swój obowiązek z należytą starannością, oparł się na rutynie i pośpiechu. Gdyby był bardziej ostrożny w swoim postępowaniu, być może do śmierci pacjentki by nie doszło, ale tego nie ocenimy i biegli też nie byli w stanie ocenić - podkreśliła sędzia, zaznaczając, że kara będzie wystarczającą dolegliwością i jednocześnie przestrogą na przyszłość, żeby postępować bardziej ostrożnie podczas wykonywania obowiązków lekarskich. ©

REKLAMA

0011488037



Kwiaciarnia Villa Flowers „Czerwona Torebka”
ul. Hubalczyków 9 tel. 570 005 403

Kwiaciarnia Villa Flowers CH „Jantar”
ul. Szczecińska 58 tel. 732 807 700

DZIEŃ KOBIET
MARCA

**Bukiety
okolicznościowe
Kompozycje kwiatowe**
w naczyniach i koszach



POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

DYPLOMACJA

Nowy ambasador Rosji w Polsce

Rosyjski przywódca Władimir Putin wyznaczył dyplomatę Georgija Michnę na stanowisko ambasadora Rosji w Polsce – wynika z dekretu opublikowanego we wtorek na oficjalnym portalu aktów prawnych Kremla.

Zastąpi on Sergieja Andriejewa, który został odwołany z funkcji w grudniu 2025 roku. Pełnił on stanowisko ambasadora od 2014 roku.

Georgij Michno urodził się w 1972 r. W 1995 r. ukończył studia na Moskiewskim Uniwersytecie im. Łomonosowa

oraz w Akademii Dyplomatycznej MSZ Rosji. Sprawował funkcje w przedstawicielstwach Rosji przy ONZ, Radzie Europy w Strasburgu oraz przy organizacjach międzynarodowych w Wiedniu.

Występuje również jako mówca na forach Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Przed objęciem stanowiska ambasadora w Warszawie pełnił funkcję wicedyrektora Departamentu ds. Nowych Wyzwań i Zagrożeń w rosyjskim ministerstwie spraw zagranicznych.

WARSZAWA

Protest przed ministerstwem



Przedstawiciele szpitali powiatowych i samorządów protestowali we wtorek przed siedzibą resortu zdrowia „w obronie bezpieczeństwa pacjentów i przyszłości szpitali powiatowych”. Zarzucają Ministerstwu Zdrowia brak sprawczości w reformowaniu szpitalnictwa i oszczędności kosztem pacjentów.

WYROK

30 lat za zabójstwo dziecka

42-letni Marcin G. oskarżony o zabójstwo swojego pięciomiesięcznego syna został skazany we wtorek przez legnicki sąd na 30 lat więzienia. Sąd orzekł, że mężczyzna jest winny psychicznego i fizycznego znęcania się nad swoimi dziećmi – pięciomiesięcznym synem i jego 1,5-letnim bratem. W wyniku pobicia młodszego dziecka trafiło do szpitala,

gdzie zmarło po dwóch miesiącach. Sąd uznał, że G. doprowadził do śmierci dziecka nieumyślnie. Matka dzieci – Monika M. – oskarżona o znęcanie się nad dwójką dzieci została skazana na 1,5 roku więzienia. Wyroki są nieprawomocne.

Rodzice pięciomiesięcznego dziecka zostali zatrzymani w marcu 2024 r.

BEZPIECZEŃSTWO

Nie ma żadnego problemu, jeśli chodzi o zapasy paliwa w Polsce; sytuacja jest stabilna – zapewnił we wtorek premier Donald Tusk. Zaznaczył, że Orlen użyje narzędzi finansowych, w tym związanych na przykład z marżą, aby ewentualne skoki cen ropy na giełdach światowych nie odbiły się „w sposób masowy” na cenach paliwa w Polsce. – Nie możemy oczywiście zagwarantować nienaruszalności cen w tym czasie – przyznał premier.

„

Wojna nie ma bezpośredniego wpływu na dostawy ropy naftowej i innych paliw do Polski

Donald Tusk premier RP

Były dowódca policji z zarzutem gwałtu wyszedł z aresztu

Marcin Koziestański
Warszawa

Sąd Rejonowy w Piasecznie uchylił areszt wobec Marcina J., byłego dowódcy oskarżonego o gwałt na 22-letniej policjantce. Zastosowano poręczenie majątkowe, dozór i zakaz opuszczania kraju.

Do zdarzenia miało dojść w nocy z 2 na 3 stycznia podczas spotkania zakrapianego alkoholem na terenie Wydziału Prewencji Policji w Warszawie. Według zawiadomienia 22-letniej funkcjonariuszki została ona wykorzystana seksualnie przez swojego przełożonego. Mężczyzna trafił do aresztu 5 stycznia.

W poniedziałek Sąd Rejonowy w Piasecznie zdecydował o uchyleniu tymczasowego aresztowania. W jego miejsce zastosowano poręczenie majątkowe w wysokości 30 tysięcy złotych, dozór policyjny oraz zakaz opuszczania kraju.

Uzasadniając tę decyzję, prokurator Piotr A. Skiba z Prokuratury Okręgowej w Warszawie przypomniał, że podstawą zastosowania wobec podejrzanego tymczasowego aresztowania była „konieczność zabezpieczenia prawidłowego toku postępowania”. Chodziło o obawę, że podejrzany, przebywając na wolności, może podejmować próby nakłaniania innych osób do składania fałszywych zeznań, jak również w inny bezprawny sposób



Były policjant, podejrzany o gwałt, może wyjść z aresztu. Zastosowano wobec niego m.in. poręczenie majątkowe, dozór policyjny i zakaz kontaktowania się z pokrzywdzoną

utrudniać postępowanie karne. Wzięto również pod uwagę surową karę grożącą podejrzanemu.

Prokuratura poinformowała, że na tym etapie wykonano kluczowe czynności procesowe. „Na obecnym etapie postępowania przeprowadzono szereg czynności dowodowych, w tym w szczególności przesłuchano wszystkich kluczowych dla postępowania świadków” – przekazano w komunikacie.

Sledczy uznali, że nie ma już obaw, iż podejrzany mógłby wpływać na zeznania świadków lub utrudniać postępowanie. „Wystarczającym środkiem zapobiegawczym będzie zastosowanie w stosunku do Marcina J. środków wolnościowych” – dodano w komunikacie prokuratury.

Prokuratura nie potwierdza części informacji

Jak przekazała prokuratura, w sprawie przesłuchano 28 osób, a sześć osób świadków zostało wezwanych ponownie. Analiza zebranego materiału dowodowego – według śledczych – nie potwierdza części informacji, które pojawiły się w przestrzeni medialnej tuż po zdarzeniu.

– Materiał dowodowy został przez prokuratora zweryfikowany i nie potwierdza takiego przebiegu i okoliczności zdarzenia objętego śledztwem, jak przedstawiały to niektóre media bezpośrednio po zdarzeniu – przekazał prok. Antoni Skiba z Prokuratury Okręgowej w Warszawie.

Zawiadomienie o podejrzeniu przestępstwa złożyła sama

funkcjonariuszka, informując o sprawie dyżurnego Oddziału Prewencji. Policja podała wcześniej, że natychmiast powiadomiono Biuro Spraw Wewnętrznych Policji oraz prokuraturę.

„Po złożeniu przez pokrzywdzoną zawiadomienia o uzasadnionym podejrzeniu popełnienia przestępstwa wskazany policjant został zatrzymany przez funkcjonariuszy BSWP i osadzony w pomieszczeniu dla osób zatrzymanych do dyspozycji prokuratury – informowała policja.

Kontrole w jednostce zarządzili komendanci główni i stołeczny. Postępowanie sprawdzające prowadzi również inspektor nadzoru wewnętrznego w MSWiA. Mężczyźnie grozi od 2 do 15 lat więzienia. PAP

Samoloty z polskimi turystami, którzy utknęli na lotnisku w Dubaju, przyleciały do kraju

Marcin Koziestański
Warszawa

We wtorek rano na lotnisku Okęcie w Warszawie wylądował samolot z Dubaju. Na pokładzie było 190 osób.

Piotr Rudzki z biura prasowego Lotniska Chopina poinformował PAP, że samolot, który dotarł do Warszawy, należy do linii lotniczej FlyDubai. Wyjaśnił jednocześnie, że Europejska Agencja Bezpieczeństwa Lotniczego

EASA wydała zalecenie, żeby europejskie linie lotnicze wstrzymały się z operacjami z i do Bliskiego Wschodu do 6 marca, jednak linie z Bliskiego Wschodu – czyli m.in. FlyDubai – nie podlegają wytycznym tej agencji. Oznacza to, że samolot, który we wtorek wylądował w Warszawie, mógł wykonać rejs.

– Natomiast to nie jest tak, że te linie (z Bliskiego Wschodu – PAP) masowo uruchamiają teraz rejsy, bo na przykład linia Emirates, która też jest w Dubaju

dzisiaj, do nas nie przyleci. To jest decyzja przewoźnika – dodał Rudzki.

To niejedyny lot z Dubaju, który dotarł do Polski. Na poznańskim lotnisku Ławica wylądował wczoraj samolot z turystami wracający z Wietnamu. Ich samolot w sobotę miał międzylądowanie w Dubaju, skąd przez zamknięcie przestrzeni powietrznej nie mógł planowo wystartować.

Rzecznik prasowy poznańskiego lotniska Marcin Wesołek

przekazał, że na pokładzie maszyny znajdowali się polscy turyści wracający do Poznania z biura podróży Rainbow.

– Samolot wyleciał z Wietnamu w sobotę i miał planowane międzylądowanie na uzupełnienie paliwa w Dubaju. Maszyna wylądowała tam zgodnie z planem, ale już nie wystartowała w związku z zamknięciem przestrzeni powietrznej nad Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi – powiedział rzecznik Ławicy. PAP

Teheran wybierze nowego najwyższego przywódcę. Duchowni zadecydują

Marcin Koziestański
Teheran

Po śmierci ajatollaha Alego Chameneia Iran stoi przed kluczowym momentem. Wybór nowego najwyższego przywódcy ma nastąpić szybko, choć kraj wciąż znajduje się pod ostrzałem.

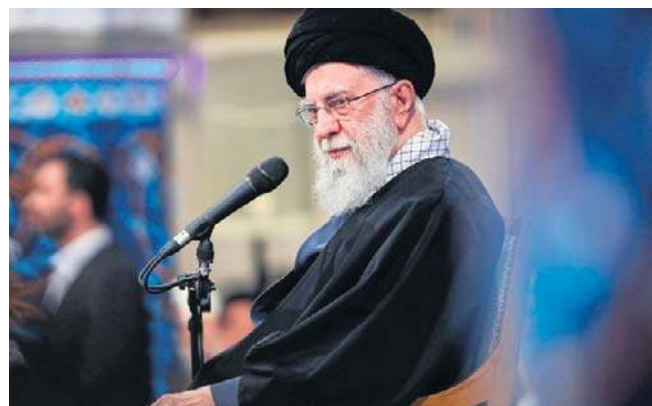
Zgodnie z konstytucją, do czasu wyboru nowego najwyższego przywódcy obowiązki głowy państwa przejęła trzysobowa rada tymczasowa. W jej skład weszli prezydent Masud Pezeszkian, szef władzy sądowniczej Gholamhossein Mohseni-Ejei oraz imam Alireza Araf, kierujący ogólnokrajowym systemem seminariów duchownych.

Rada ma zapewnić ciągłość funkcjonowania państwa do czasu wskazania nowego lidera.

Nowego najwyższego przywódcę wybierze Zgromadzenie Ekspertów - 88-osobowy organ złożony z duchownych. To on posiada konstytucyjne uprawnienia do wskazania następcy Chameneia.

Zdaniem ekspertów szybkie rozstrzygnięcie kwestii sukcesji byłoby kluczowe dla zachowania stabilności administracyjnej oraz integralności terytorialnej Iranu. Nie jest jednak jasne, kiedy i w jakich warunkach Zgromadzenie mogłoby się zebrać, biorąc pod uwagę trwające naloty.

Władze mogą dążyć do szybkiego ogłoszenia nazwiska następcy, by podkreślić ciągłość systemu politycznego. Jednocześnie nowo wybrany przywódca stałby się potencjalnym celem kolejnych ataków, co dodatkowo komplikuje sytuację w kraju. PAP



W sobotę w wyniku amerykańsko-izraelskich nalołów zginął duchowo-polityczny przywódca Iranu, Ali Chamenei

Iran przestrzega Europę. To byłby udział w wojnie

Anna Nagel
Teheran

To byłby akt wojny i udział w agresji - rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych Iranu Esmail Bage ostrzegł europejskie kraje przed przyłączeniem się do działań USA i Izraela.

Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych Iranu Esmail Bage ostrzegł kraje europejskie przed przyłączeniem się do działań Izraela i Stanów Zjednoczonych wobec Teheranu - przekazała we wtorek agencja AFP.

„To byłby akt wojny. Każdy taki akt przeciwko Iranowi byłby uważany za współudział w agresji” - powiedział rzecznik irańskiego MSZ podczas spotkania z dziennikarzami.

Oświadczenie przedstawiła resortu spraw zagranicznych Iranu to odpowiedź na stanowisko Wielkiej Brytanii, Francji i Niemiec. Przywódcy tych państw zadeklarowali w niedzielę, że są gotowi podjąć działania w celu obrony swoich interesów w regionie Bliskiego Wschodu. Ewentualne inicjatywy Londynu, Paryża i Berlina miałyby „zniszczyć u źródła zdolność Iranu do wyrzucania rakiet i dronów” - przypomniała agencja AFP.

Wszystkie trzy kraje zapewniły, że te przedsięwzięcia - o ile zostałyby podjęte - miałyby charakter stricte obronny.



Ludzie oglądają gruzy zawalonego budynku w pobliżu placu Ferdousiego w Teheranie. Ataki Izraela i Stanów Zjednoczonych na Iran trwają od 28 lutego

Iran odpowiedział na sobotni atak USA i Izraela, ostrzegając bazy wojskowe USA w regionie, a także Izrael. Siły państw grupy E3 - Niemiec, Francji i Wielkiej Brytanii - także stacjonują w tej części świata. Dotychczas nie ma informacji o stratach wśród personelu tych krajów w wyniku irańskich ataków rakietowych i dronowych.

Izrael gotowy na kilkutygodniową kampanię

Tymczasem rzecznik armii Izraela podpułkownik Nadaw Szoszani poinformował we wtorek, że wojsko przygotowuje się do trwającej kilka ty-

godni kampanii przeciwko Iranowi, ale wysłanie sił lądowych jest mało prawdopodobne.

- Przygotowaliśmy ogólny plan na kilka tygodni działań - powiedział ppłk Szoszani na briefingu, dodając, że czas trwania kampanii może ulec zmianie w zależności od rozwoju sytuacji. Dotychczasowe postępy określił jako pozytywne.

Premier powiedział w poniedziałek, że wojna USA i Izraela z Iranem może potrwać „trochę czasu”, ale nie potrwa latami

Zapytany, czy Izrael mógłby wysłać wojska lądowe do Iranu, Szoszani odpowiedział, że jest to mało prawdopodobne. - Nie sądzę, aby było to obecnie prawdopodobne - powiedział, dodając, że nie zetknął się osobiście z koncepcją takiej operacji.

Izrael i Stany Zjednoczone przeprowadzają naloty na Iran od soboty, co wywołało irański odwet.

Premier Izraela Benjamin Netanjahu powiedział w poniedziałek, że wojna USA i Izraela z Iranem może potrwać „trochę czasu”, ale nie potrwa latami.

PAP

Książę William już wkrótce nowym królem?

Adam Kiełar
Londyn

Król Wielkiej Brytanii Karol III może w ciągu najbliższego roku abdykować i oddać tron najstarszemu synowi - tak twierdzi brytyjski dziennikarz Rob Shuter, powołując się na „wiele źródeł”.

Rob Shuter pisze na swoim profilu w portalu Substack, że na brytyjskim dworze dyskusje na temat sukcesji „przestały być hipotetyczne”.

„Na dworze szepcze się coraz głośniejsze, że król Karol III odda tron księciu Williamowi w ciągu roku, a jako formalny powód podane zostaną względy zdrowotne” - pisze dziennikarz.

Jak dodał, jeden ze „starszych dworzan” powiedział mu, że proces zmiany na tronie będzie „wyglądał z równoważeniem

i dostojnie”, a „zdrowie będzie najbardziej niepodważalnym wyjaśnieniem”.

Sam król ma kontrolować narrację wokół ostatnich momentów jego panowania.

„Po dekadach oczekiwania nie chce sprawiać wrażenia bycia zmuszonym lub pod presją” - pisze Shuter.

Jak dodaje, w kręgach dworskich panuje już przekonanie, że faktycznym monarchą jest już książę William, który ma wszystko poza koroną.

Strategia na zmianę na brytyjskim tronie ma wskazywać na „kontrolowaną ewolucję”, a nie „dramatyczną abdykację”.

„Monarchia żyje, bo adaptuje się do sytuacji, zanim jest to konieczne. Jeśli dojdzie do przekazania władzy, nie będzie to odbierane jako kapitulacja, tylko jako coś nieuniknionego” - podsumował były doradca na dworze.

Anna Nagel
Waszyngton

Rosnące zaangażowanie USA w działania na Bliskim Wschodzie budzi zaniepokojenie europejskich polityków. Obawiają się, że Waszyngton straci zainteresowanie wywieraniem presji na Rosję ws. Ukrainy.

Jak napisał we wtorek portal Politico Europejczycy obawiają się, że z powodu zaangażowania na Bliskim Wschodzie USA stracą zainteresowanie wywieraniem nacisków na przywódcę Rosji Władimira Putina, by zawarł pokój z Ukrainą.

Dziennikarze podkreślają, że trwająca operacja przeciwko Iranowi jest priorytetem dla planistów Pentagonu i Białego Domu.

„Praktyczne skutki uwikłania się Stanów Zjednoczonych



Donald Trump zapewnia, że amunicji nie zabraknie

w przedłużający się konflikt na Bliskim Wschodzie mogą być nawet poważniejsze niż skutki polityczne: Ukraina może zostać pozbawiona amerykańskiej broni, której potrzebuje, aby stawiać opór przeprowadzanym codziennie przez Rosję atakom rakietowym” - czytamy.

Portal przypominał, że jeszcze zanim Stany Zjednoczone rozpoczęły naloty na Iran, urzędnicy w Waszyngtonie wyrażali obawy, że taki konflikt mógłby uszczuplić amerykańskie zapasy broni.

Wysoki rangą urzędnik jednego z rządów europejskich powiedział Politico, że USA zużyły już wiele zasobów, w tym pocisków przechwytyjących. W jego ocenie może to skłonić administrację Trumpa do skupienia się na uzupełnieniu własnych zasobów, kosztem udostępnienia pocisków rakietowych na sprzedaż Europie i Ukrainie.

Tymczasem - jak zauważył portal - to właśnie amerykańskie pociski przechwytyjące PAC-3 dla systemów obrony powietrznej Patriot są postrzegane przez Ukrainę jako kluczowe do zestrzeliwania rosyjskich rakiet.

Trump o zapasach amunicji

Nasze zapasy amunicji „klasy średniej i średnio wysokiej” nigdy nie były tak duże - zapewnił we wtorkowym wpisie na platformie Truth Social prezydent USA Donald Trump. Dodał, że w związku z tym „wojny mogą »trwać bez końca« i z sukcesami, przy korzystaniu jedynie z tych zasobów”. Zarzucił też byłemu prezydentowi Joe Bidenowi, że oddał zaawansowaną broń Ukrainie.

„Śpiący Joe Biden poświęcił cały swój czas i pieniądze naszego kraju, DAJĄC wszystko P.T. Barnum (Zełenski!) Ukrainy - warte Setki Miliardów Dolarów - i chociaż oddał tak wiele z tego, co miało najwyższą wartość (ZA DARMO!) i nie zadał sobie trudu, aby to zastąpić” - napisał Trump. PAP

strona ZDROWIA

stronazdrowia.pl

W NUMERZE:

Mikrosen może być niebezpieczny dla zdrowia

W praktyce możesz mieć otwarte oczy, patrzeć przed siebie, a mimo to „odpłynąć” i nie rejestrować tego, co się dzieje.

Mikrosen to biologiczny mechanizm obronny mózgu przy niedoborze snu i spadku czujności, który może być niebezpieczny dla zdrowia. Właśnie dlatego warto wiedzieć, skąd się taki stan bierze, jak sobie z nim radzić i czy może być objawem choroby?

ZA TYDZIEŃ:

- Dlaczego budzisz się zawsze o 3 nad ranem?
- Czy chrapanie dotyczy tylko mężczyzn? Czy świadczy o dobrym śnie? Rozprawiamy się z najczęstszymi mitami na temat chrapania.



FOT. 123RF

Cierpisz na nadwagę albo otyłość? NFZ ma darmowe plany żywieniowe

Katarzyna Wąs-Zaniuk
katarzyna.was-zaniuk@polskapress.pl

Odpowiednia dieta pomaga nie tylko schudnąć, ale też wspiera leczenie czy służy zdrowiu całej rodziny. Nie trzeba wybierać się po nią do dietetyka. Wystarczy zajrzeć na stronę NFZ.

Często słyszymy, że „jesteś tym, co jesz”, dlatego warto zwrócić uwagę na to, co znajduje się na naszym talerzu. Zdrowa dieta to fundament dobrego samopoczucia. Owoce, warzywa, pełnoziarniste produkty, zdrowe tłuszcze i białko to składniki, które dostarczają naszemu organizmowi niezbędnych substancji odżywczych. Wybierając kolorowe i różnorodne jedzenie, nie tylko odżywiamy ciało, ale także wspieramy nasz umysł.

Zdrowe nawyki żywieniowe ograniczają ryzyko rozwoju chorób układu krążenia, otyłości, cukrzycy typu 2.

- Nie trzeba zmieniać wszystkiego za jednym razem. Pamiętaj, że każda mała zmiana może mieć duże znaczenie - podkreślają eksperci Narodowego Funduszu Zdrowia.

Analiza danych z powiatów i miast wojewódzkich w Polsce pokazuje, że najniższy odsetek dorosłych z nadwagą lub otyłością (55,8 proc.) mieszka w Poznaniu. Korzystnie na tle innych dużych ośrodków miejskich wypadły też Kraków (57,5 proc.) i Wrocław (58,3 proc.).

Powyższe wskaźniki to wynik informacji zebranej od lekarzy podstawowej opieki zdrowotnej (POZ), którzy w zeszłym roku (od stycznia do lipca) pytali swoich pacjentów o wagę i wzrost. W sumie do NFZ wysłane zostały informacje od ponad 13,4 mln dorosłych pacjentów z całej Polski.

**Średnie BMI to 27,5.
Wśród kobiet 26,9
a u mężczyzn 28,2**

Z danych zebranych przez lekarzy POZ wynika, że 35 proc. spośród analizowanych pacjentów ma nadwagę, a 28 proc. choruje na otyłość. Wśród kobiet nadwagę odnotowano w 30



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Narodowy Fundusz Zdrowia traktuje otyłość jako przewlekłą chorobę wymagającą leczenia

proc. przypadków, a u mężczyzn w 41 proc. Gdy chodzi o otyłość, odsetek wynosi odpowiednio 26 proc. i 31 proc.

Problem nadwagi i otyłości zmienia się z wiekiem. W grupie 18-64 lata: 70 proc. mężczyzn ma nadwagę lub otyłość, a w grupie 65+: 78 proc. W przypadku kobiet w grupie 18-64 lata: 51 proc. ma nadwagę lub otyłość, a w grupie 65+: 72 proc.

W niektórych miastach problem nadwagi i otyłości jest jednak znacznie bardziej powszechny. Najwyższe wskaźniki odnotowano w Olsztynie (62,2 proc.), Białymstoku (62,8 proc.) i Gorzowie Wielkopolskim (64,0 proc.), gdzie większość dorosłych mieszkańców zmaga się z nadmierną masą ciała.

Problem otyłości w Polsce z roku na rok staje się coraz bardziej powszechny. Według Ministerstwa Zdrowia, nadwaga

dotyczy 32 procent dzieci, 64 procent mężczyzn i 48 procent kobiet. Na otyłość cierpi aż 15 procent mężczyzn oraz 13 procent kobiet. W 2025 roku zarejestrowano ponad 300 tysięcy pacjentów z otyłością, dla których wykonano miliony konsultacji edukacyjnych i dietetycznych.

Nadmierna masa ciała to nie tylko problem estetyczny, ale przede wszystkim poważny problem zdrowotny. Szacuje się, że na całym świecie rocznie z powodu chorób związanych z nadwagą i otyłością umiera ponad 2,5 mln osób. Otyłość

może prowadzić m.in. do nadciśnienia i innych schorzeń układu sercowo-naczyniowego, schorzeń stawów czy nowotworów. Lekarze uważają ją również za jedną z głównych przyczyn epidemii cukrzycy typu II. Tymczasem z dodatkowymi kilogramami mierzy się już ponad 60 proc. z nas. Na otyłość choruje 21 proc. Polek i 28 proc. Polaków.

Eksperti NFZ podkreślają, że szybka diagnoza i edukacja zdrowotna pacjentów pozwalają na wcześniejszą interwencję i ograniczenie liczby powikłań.

NFZ oferuje bezpłatne narzędzia wspierające zdrowe odżywianie

Narodowy Fundusz Zdrowia przypomina, że każdy pacjent ma możliwość skorzystania z bezpłatnych narzędzi wspierających zdrowe odżywianie.

Na portalu Diety NFZ dostępne są darmowe plany żywieniowe opracowane przez dietetyków, dopasowane do różnych potrzeb zdrowotnych i stylów życia. Wśród nich znajdują się m.in. programy dla osób z nadwagą, otyłością, cukrzycą, nadciśnieniem czy chorobami tarczycy.

Na stronie diety.nfz.gov.pl można założyć konto i uzyskać dostęp do jadłospisów nawet na 28 dni, list zakupów oraz przepisów przygotowanych przez specjalistów. W serwisie znajdują się również materiały edukacyjne, poradniki, quizy i filmy, które pomagają wprowadzić i utrwaląć zdrowe nawyki żywieniowe.

Wszystkie plany żywieniowe dostępne na portalu diety.nfz.gov.pl zostały przygotowane na bazie diety DASH. Jest to uniwersalna dieta o udo-

wodnionych właściwościach prozdrowotnych - wręcz profilaktycznych, uznawana za najzdrowszą dietę świata.

Wszystkie jadłospisy zostały opracowane przez dietetyków i uwzględniają łatwo dostępne produkty spożywcze. Są też proste i szybkie do przygotowania, a każda potrawa została zobrazowana na zdjęciu.

Wielkim ułatwieniem dla osób, które dbają nie tylko o swoją dietę, są plany rodzinne. Można wygenerować je na podstawie parametrów takich jak BMI, wiek i poziom aktywności fizycznej dla wielu, na podstawie wynikającego z nich łącznego zapotrzebowania na kalorie - albo wybranego poziomu kaloryczności. Przy takich jadłospisach podane są wskazówki odnośnie dzielenia dania na odpowiednie porcje dla wszystkich członków rodziny.

Wylączasz się na kilka sekund i nawet tego nie pamiętasz? Mikrosen może być groźny

Barbara Wesola
barbara.wesola@polskapress.pl

Z pozoru wygląda to niewinnie: ciężkie powieki, „pustka” w głowie, jedno zbyt długie mrugnięcie oka. Mózg potrafi zasnąć na ułamek chwili, kiedy Ty siedzisz przy biurku lub prowadzisz auto.

Mikrosen to bardzo krótki epizod snu – zwykle trwający kilka, czasem do około 15 sekund – podczas którego dochodzi do pełnego „lapse of responsiveness”, czyli chwilowej utraty reakcji na bodźce.

Zjawisko to opisano już w latach 50. XX wieku w badaniach nad deprywacją snu, kiedy William Dement i Nathaniel Kleitman zaobserwowali w zapisie EEG krótkie epizody fal theta i delta u osób czuwających po długim braku snu.

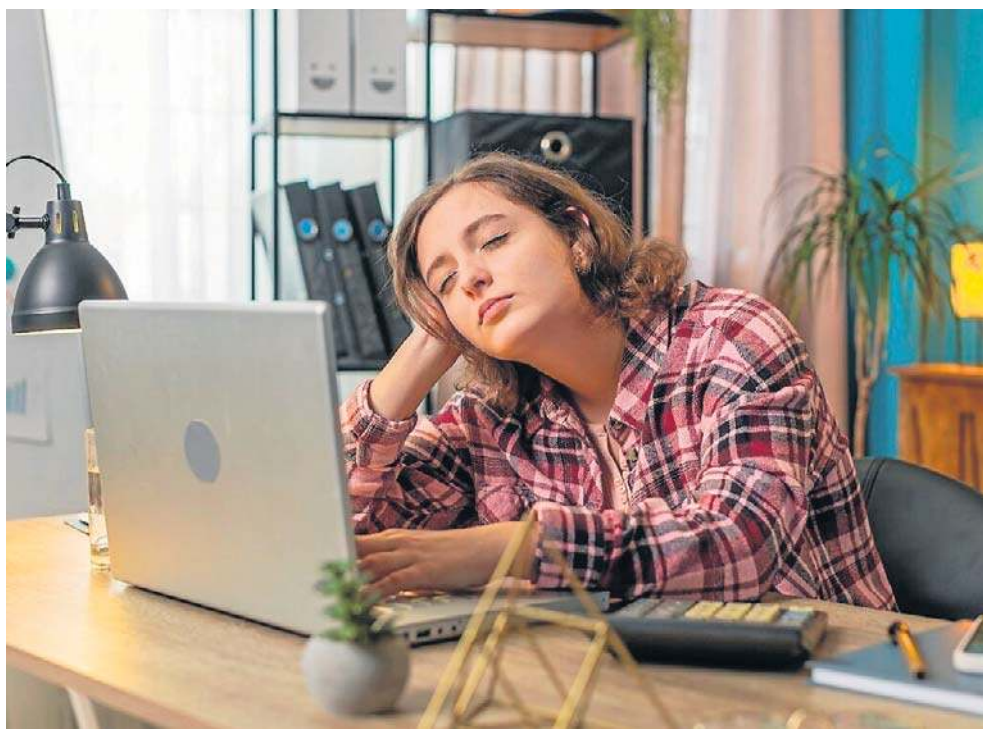
W praktyce możesz mieć otwarte oczy, patrzeć przed siebie, a mimo to „odpłynąć” i nie rejestrować tego, co się dzieje. To biologiczny mechanizm obronny mózgu przy niedoborze snu i spadku czujności.

U wielu osób mikrosen poprzedza kilka typowych objawów:

- częste ziewanie, pieczenie oczu, ciężkie powieki;
- problemy z utrzymaniem uwagi, „gubienie wątku” w rozmowie;
- automatyzmy takie jak czytanie jednego zdania 5 razy, klikanie bez sensu w jakiś guzik czy link na stronie;
- podczas jazdy samochodem: spóźnione reakcje, nagłe otrzeźwienie bez jasnego powodu.

WARTO WIEDZIEĆ

Mikrosen to moment, w którym nie masz kontroli. W tej sytuacji żaden trik lub wspomaganie się specyfikami nie są warte zaufania, gdy na szali jest zdrowie i życie. Otwieranie okna czy podkręcanie radia także nie zastąpi realnego odpoczynku. Potwierdzają to badania m.in. NASA, gdzie od lat bada się mikrosny u pilotów i astronautów, pokazując, że strategiczną 10-20-minutową drzemką (tzw. NASA nap) można zredukować mikrosny o 50-100% i poprawić wydajność o 34%.



Badania pokazują, że przerwy co 60-90 minut pomagają ominąć kryzys koncentracji

Mikrosen może być niebezpieczny, a nawet zagrażać życiu

W badaniu Tondo i wsp. (2025), analizującym epizody mikrosnu w testach czuwania, wykazano, że mikrosny są obiektywnym i bardzo czułym wskaźnikiem senności, silnie powiązanym z ryzykiem utraty kontroli podczas monotonicznych zadań. Są również silnie powiązane ze wzrostem ryzyka wypadków drogowych.

Doświadczając mikrosnu, nie tyle mamy wolniejszą reakcję, ale jesteśmy wyłączeni i nie podejmujemy w ogóle decyzji. Omijają nas kilkanaście sekund z życia na jawie, a w wielu sytuacjach, jak przy wspomnianym prowadzeniu samochodu, te kilka-kilkanaście sekund mogą zaważyć na bezpieczeństwie.

– Mój tata był zawodowym kierowcą, ja też nim jestem. Wdzieliśmy na drogach wystarczająco dużo, żeby wiedzieć, że zmęczenie nie wybaczta błędów. Od początku było dla mnie jasne, że ta praca musi być bezpieczna, więc staram się dbać o formę głowy. Nie jadę na siłę, robię drzemki, ruszam się trochę na postojach. Lubię też ćwiczenia na pamięć i skupienie, wierzę i widzę po sobie, że to podnosi sprawność umysłu i koncentrację – opowiada Adam, kierowca międzynarodowy z dwudziestoletnim doświadczeniem.

Badania neuroobrazowe pokazują, że podczas mikrosnu dochodzi do chwilowej dezaktywacji struktur odpowiedzial-

nych za czuwanie, takich jak talamus, a jednocześnie kora czołowa próbuje „odzyskać” uwagę. To wygląda jak chwilowe zwarcie między potrzebą snu a próbą utrzymania kontroli.

Przyczyny mikrosnu to nie tylko monotonna praca. Najczęstsze jego źródła to:

- niedobór snu (chroniczny albo „jednorazowy” po zarwanej nocy);
- monotonia i brak bodźców (jazda autostradą, praca w ochronie polegająca na patrzeniu w ekran, nocna zmiana);
- rozjechany rytm dobowy (jet lag po podróży, częste zmiany harmonogramu dnia);
- zaburzenia snu (np. podejrzenie bezdechu sennego czy bezsenności nocnej);
- czynniki metaboliczne i zdrowotne, które nasilają senność (np. anemia, problemy z tarczycą, choroby neurologiczne);
- przemęczenie, które szybko można wyprowadzić, stawiając produktywny odpoczynek, w tym sen, na pierwszym miejscu.

– Pracowałam w księgowości na pełen etat, ale miałam małe dziecko, które budziło się kilka razy w nocy, a ja w dzień próbowałam ogarnąć wszystko. Koleżanka z pracy powiedziała mi, że kilka razy w ciągu dnia jakby zamarzałam na kilka sekund. Ja tego w ogóle nie pamiętałam. Patrzyłam w ekran i nagle wracałam do rozmowy czy do obowiąz-

ków. Dopiero wtedy dotarło do mnie, że to może być mikrosen. Na szczęście wystarczyły zmiany w codziennym funkcjonowaniu i wysypianie się, aby to minęło – opowiada czytelniczka z Katowic.

Czasem potrzebne są konsultacje u specjalistów

Mikrosen da się pomylić z innymi stanami, które też wyglądają jak chwilowe odcięcie, i dlatego warto przeprowadzić dokładną diagnostykę. W praktyce różnicowanie bywa oparte o badania snu, badanie EEG oraz ocenę senności w ciągu dnia. Lekarz rodzinny może zalecić na początek dokładne badania morfologii, tarczycy oraz skierować na konsultację do neurologa oraz endokrynologa. Co mogą oni wykryć lub zalecić?

- Skala senności Epworth (ESS) jako prosty przesiew, który pomaga ocenić, czy senność dzienna jest istotna klinicznie.
- Polisomnografia (PSG), gdy podejrzewa się zaburzenia snu (np. bezdech).
- MSLT (test wielokrotnego opóźnienia snu) lub inne testy czuwania – gdy temat jest przewlekły.

Jeśli do mikrosnu dochodzą nietypowe objawy (np. drgawki, wrażenie urywania filmu w losowych momentach, upadki, urazy, aura migrenowa), to lekarz z pewnością poszerzy diagnostykę, aby wykluczyć np. epilepsję.

Po grypie ryzyko zawału może wzrosnąć 17 razy

Oprac. Piotr Szymański/PAP
piotr.szymanski@polskapress.pl

Grypa to nie tylko powszechna infekcja sezonowa. Może prowadzić do poważnych powikłań zdrowotnych, zwłaszcza u osób z istniejącymi chorobami sercowo-naczyniowymi.

Wirus grypy może wywołać znaczne szkody w organizmie, znacząco zwiększając ryzyko zawałów serca i udarów mózgu. Badania pokazują, że po infekcji grypowej ryzyko zawału serca wzrasta 17-krotnie, a udaru mózgu 10-krotnie – przestrzegają eksperci z Ogólnopolskiego Programu Zwalczania Chorób Infekcyjnych.

To oznacza, że osoby, które przeszły gripę, są w szczególnym niebezpieczeństwie, a ich serca mogą być narażone na poważne uszkodzenie.

Mechanizmy powikłań po zakażeniu grypą

Dlaczego grypa jest tak niebezpieczna dla układu sercowo-naczyniowego?

– Mechanizmy powikłań obejmują m.in. destabilizację blaszki miażdżycowej wywołaną stanem zapalnym, niedotlenienie mięśnia sercowego ze względu na zwiększone zapotrzebowanie metaboliczne organizmu oraz bezpośrednie uszkodzenie i zapalenie mięśnia sercowego – wyjaśnia prof. Ernest Kuchar.

To wyraźnie pokazuje, że grypa nie tylko obciąża układ oddechowy, ale wpływa również na inne obszary organizmu.

W wyniku grypy mogą również pojawiać się zaostrzenia chorób przewlekłych, zwiększając prawdopodobieństwo poważnych incydentów zdrowotnych. Zakażenie wirusem wiąże się także ze wzrostem liczby hospitalizacji kardiologicznych.

Skuteczność szczepionki wysokodawkowej

Ochrona przed tymi powikłaniami może być zapewniona dzięki szczepieniom przeciw

grypie. Według polskich kardiologów „w tej grupie dodatkowa korzyść tych szczepień jest szczególnie ważna, gdyż redukuje one ryzyko incydentów kardiowaskularnych oraz zgonu”. Dzięki szczepieniom pacjenci z niewydolnością serca mogą zredukować ryzyko zgonu z przyczyn sercowo-naczyniowych o 23 procent. – Działanie profilaktyczne corocznych szczepień jest szczególnie istotne w grupach ryzyka, do których należą pacjenci kardiologiczni i osoby starsze – dodaje prof. Adam Antczak.

W przypadku osób w podeszłym wieku i osób z chorobami sercowo-naczyniowymi zaleca się stosowanie szczepionek wysokodawkowych, które są bardziej skuteczne u osób starszych i zmniejszają ryzyko hospitalizacji.

Szczepionki wysokodawkowe zawierają czterokrotnie więcej antygeny niż standardowe szczepionki, co skuteczniej pobudza układ odpornościowy. Dzięki temu nie tylko zwiększa się skuteczność profilaktyki, ale też zmniejsza się ryzyko poważnych powikłań zdrowotnych.

Szczepionka wysokodawkowa pomaga w redukcji hospitalizacji z powodu grypy, zapalenia płuc oraz powikłań sercowo-naczyniowych, oferując ochronę tym, którzy są na nią najbardziej narażeni.

Dla osób z grupy ryzyka szczepienia to klucz

Bez wątpienia grypa jest poważnym wyzwaniem nie tylko dla układu oddechowego. Zakażenie grypą może prowadzić do nieoczekiwanych i groźnych powikłań sercowo-naczyniowych. Dlatego jeśli należysz do grupy ryzyka, szczepienia przeciw grypie są nie tylko zalecane, ale mogą być kluczem do ochrony przed poważnymi problemami zdrowotnymi.

Szczyt zachorowań na gripę trwa do końca marca i początków kwietnia, jednak profilaktyka w postaci szczepień może zagwarantować spokój i bezpieczeństwo na dłużej.



Po przebytej grypie znacząco wzrasta ryzyko zawałów serca i udarów mózgu, dlatego warto się szczepić

Alzheimer zaczyna się znacznie wcześniej niż myślisz. Ten test z krwi ma to wychwycić



Pamięć i koncentrację wspomaga m.in. ziele rozmarynu. Naukowcy dowiedli, że zawarty w rozmarynie kwas karnozowy wspomaga pracę mózgu i zmniejsza liczbę szkodliwych białek

Oprac. Piotr Szymański/PAP
piotr.szymanski@polskapress.pl

Jedno badanie krwi może pomóc przewidywać ryzyko choroby Alzheimera na wiele lat przed pierwszymi objawami - sugerują naukowcy z USA w publikacji w „Nature Medicine”.

Kluczowy jest wskaźnik w osoczu, który ma odzwierciedlać zmiany zachodzące w mózgu. W badaniu na ponad 600 osobach dało się oszacować wiek pojawienia się symptomów z błędem około 3-4 lat. Jest jednak ważne „ale”.

Kluczowe jest wczesne rozpoznanie

Choroba Alzheimera to najczęstsza przyczyna demencji. W mózgach chorych odkładają się patologiczne struktury: pozakomórkowo tzw. blaszki amyloidowe (głównie amyloid-beta 42), a wewnątrz komórek spletki neurofibrylarne z ufosforylowanej postaci białka tau.

Jak przypomnieli autorzy pracy, ilość blaszek amyloidowych oceniana w badaniu PET rośnie przez ok. 10-20 lat w fazie przedklinicznej, gdy nie ma jeszcze zaburzeń poznawczych, a później stabilizuje się wraz z pojawieniem się objawów. Z kolei spletki rozwijają się później i narastają wraz z nasilaniem symptomów.

W ostatnim czasie pojawiły się leki, które mogą spowalniać rozwój choroby Alzheimera - pod warunkiem zastosowania we wczesnej, objawowej fazie. Specjaliści oceniają jednak, że lepsze efekty można by uzyskać, gdyby terapie dało się wdrażać jeszcze wcześniej, zanim dojdzie do dużych zmian neurodegeneracyjnych.

PET skuteczny, ale drogi. Na celowniku p-tau217

Techniki obrazowania mózgu (jak PET) pomagają identyfikować osoby w przedklinicznej fazie choroby, u których objawy mogą pojawić się za kilka lat. To rozwiązanie jest jednak kosztowne i uciążliwe, a do tego ma ograniczoną dostępność. Dlatego naukowcy od dawna szukają prostszych i tańszych metod opartych o biomarkery z krwi.

Zespół z Washington University School of Medicine w St. Louis skoncentrował się na białku tau ufosforylowanym w pozycji 217 (p-tau217) w osoczu, a konkretnie na zmianie jego stężenia w relacji do tau nieufosforylowanego w tej pozycji.

Wcześniejsze badania sugerowały, że p-tau217 w osoczu ściśle odzwierciedla gromadzenie się zarówno tau, jak i amyloidu w mózgu, co potwierdzały skany PET.

603 osoby, dwa duże projekty i „zegar” z błędem 3-4 lat

Aby sprawdzić, czy wzrost p-tau217 w relacji do jego nieufosforylowanej postaci nadaje się do prognozowania objawów, naukowcy przebadali 603 uczestników dwóch długofalowych projektów: Knight ADRC oraz ADNI. W obu grupach poziomy p-tau217 oceniano różnymi testami.

Wynik: na podstawie zmian p-tau217 (w relacji do tau nieufosforylowanego) dało się oszacować wiek wystąpienia objawów choroby Alzheimera z marginesem błędu około trzech, czterech lat.

Badacze zauważyli też, że czas do pojawienia się objawów po „sygnale” w osoczu zależał od wieku. U osób, u których wzrost wskaźnika stwierdzono w wieku 60 lat, mediana do wystąpienia objawów wynosiła 20,5 roku, a dla osób z „sygnałem” w wieku 80 lat mediana spadała do 11,4 roku. Według autorów może to oznaczać, że młodsze mózgi dłużej tolerują narastające zmiany, a u starszych.

W ostatnim czasie pojawiły się leki, które mogą spowalniać rozwój choroby - pod warunkiem zastosowania we wczesnej, objawowej fazie

szych symptomy pojawiają się przy niższym poziomie patologii. - Nasza praca pokazuje, że możliwe jest przewidywanie wystąpienia objawów choroby Alzheimera dzięki badaniom krwi, które są znacznie tańsze i bardziej dostępne niż skanowanie mózgu czy badania płynu mózgowo-rdzeniowego - skomentowała współautorka pracy dr Suzanne E. Schindler.

Zdaniem jej autorów wyniki mogą pomóc w projektowaniu bardziej ukierunkowanych badań klinicznych nad terapiami, które mają zapobiegać chorobie lub spowalniać jej rozwój. Mogą też ułatwić identyfikację osób, które najwięcej zyskają na wczesnej interwencji.

Naukowcy podkreślają jednak, że dziś test p-tau217 może wspierać diagnozę u pacjentów z już obecnymi zaburzeniami poznawczymi. Nie zaleca się natomiast wykonywania takich badań u osób bez objawów - poza badaniami naukowymi lub klinicznymi. Z czasem do modeli predykcyjnych mogą dojść także inne biomarkery z krwi, co ma szansę jeszcze poprawić dokładność prognoz.

Po dalszym udoskonaleniu te metodologie mają potencjał przewidywania wystąpienia objawów na tyle dokładnie, że moglibyśmy je wykorzystać w indywidualnej opiece klinicznej - podsumował dr Kellen K. Petersen, współautor badania.

Kobiety mylą objawy nowotworu z menopauzą

Redakcja Strony Zdrowia
stronazdrowia@polskapress.pl

Wiele kobiet przypisuje wzdęcia lub zmiany w obrębie brzucha menopauzie, ale eksperci ostrzegają, że to właśnie przez takie subtelne sygnały rak jajnika jest tak często rozpoznawany zbyt późno.

Łatwo zbagatelizować dyskomfort w obrębie brzucha i zmiany w wypróżnianiu, uznając je za normalny element menopauzy, ale ważne jest, by wsłuchiwać się w swoje ciało i nie ignorować żadnych nietypowych, utrzymujących się objawów.

Przed marcowym Miesiącem Świadomości Raka Jajnika rozmawialiśmy z profesorem Christiną Fotopoulou, ginekolożką i konsultantką z Wielkiej Brytanii, która wyjaśniła, jak ryzyko rozwoju raka jajnika zmienia się wraz z wiekiem.

Co powoduje rak jajnika?

Rak jajnika rozwija się wtedy, gdy nieprawidłowe komórki w jajniku, jajowodzie lub otrzewnej rosną i dzielą się w niekontrolowany sposób, tworząc guz - tłumaczą badacze nowotworów.

Początek każdego nowotworu ma miejsce, gdy podczas podziału komórki pojawia się mutacja, więc zamiast mieć kontrolowane namnażanie i powielanie komórek, tracą one kontrolę. Dlatego im dłużej żyjemy, tym wyższe jest ryzyko pojawienia się mutacji w organizmie - mówi prof. Fotopoulou. - Często mówię moim pacjentkom, że komórki nowotworowe są jak małe zombie, które po prostu mnożą się bez żadnej kontroli.

Ekspertka wyjaśnia też, w jaki sposób sam proces owulacji może powodować powstawanie tych mutacji w jajnikach. - Podczas owulacji komórka jajowa przebija powierzchnię jajnika, co tworzy ranę wymagającą naprawy, a wszystkie te mechanizmy naprawcze mogą kumulować błędy - tłumaczy Fotopoulou. - Dlatego na przykład tabletki antykoncepcyjne, które hamują owulację, są czynnikiem chroniącym przed rakiem jajnika.

W jakim wieku rak jajnika atakuje najczęściej?

Ryzyko raka jajnika gwałtownie rośnie od około 45. roku życia i jest największe u osób w wieku 75-79 lat. - Ponad połowa przypadków raka jajnika jest diagnozowana u pacjentek powyżej 65. roku życia - mówi Fotopoulou.

Czy można zachorować na raka jajnika przed 50. rokiem życia?

- Istnieją pewne podtypy raka jajnika, takie jak niskozróżnicowany rak surowiczy jajnika (LGSOC), które częściej dotyczą młodszych kobiet, ale to znacznie rzadsze przypadki - mówi Fotopoulou. - Niedawno operowałam jednak 15-latkę, u której po raz pierwszy rozpoznano raka jajnika, więc niczego nie można wykluczyć. Dlatego objawów nie wolno lekceważyć i każdą osobę należy przebadać.

Jak diagnozuje się rak jajnika?

- Choroba ta jest zazwyczaj rozpoznawana, gdy kobieta zgłasza się do lekarza rodzinnego lub ginekologa z takimi objawami, jak ból brzucha, dyskomfort i wzdęcia - mówi Fotopoulou. - Jeśli zostanie wykonane badanie USG i inne badania obrazowe, można zobaczyć, że w jajnikach lub w jamie brzusznej dzieje się coś nieprawidłowego.

Według World Cancer Research Fund co roku na całym świecie u około 300 000 kobiet rozpoznaje się raka jajnika.

- Rak jajnika jest znacznie rzadszy niż na przykład rak piersi - mówi Fotopoulou. - Rak piersi dotyka jedną na osiem kobiet, podczas gdy rak jajnika wystąpi u około jednej na 50 kobiet.

Główne objawy raka jajnika to: ● niespodziewane powiększenie obwodu brzucha; ● utrzymujące się wzdęcia (nie takie, które pojawiają się i znikają); ● szybkie uczucie sytości; ● utrata apetytu lub nudności; ● ból w miednicy i/lub w obrębie brzucha; ● częstsza potrzeba oddawania moczu; ● zmiany w rytmie wypróżnień.

Wiele z tych objawów jest jednak niejednoznacznych i przypomina inne schorzenia.



Rak jajnika to jeden z najpóźniej rozpoznawanych nowotworów. Dotyka on około 300 tysięcy kobiet rocznie

PYTANIA I ODPOWIEDZI SPECJALIŚCI ODPOWIADAJĄ NA NURTUJĄCE WAS PYTANIA

HIRUDOTERAPIA, CZYLI LECZENIE PIJAWKAMI

Na czym to polega?

Hirudoterapia to sposób leczenia, który wykorzystuje pijawki lecznicze oraz zawarte w ich ślinie substancje. Pijawka lekarska wydziela aż 60 różnych białek - wiele z nich wykazuje udowodnione naukowo, pozytywne działanie na organizm człowieka.

Pijawki były stosowane już w starożytności, przez wiele setek lat. Następnie straciły nieco na znaczeniu, by w dzisiejszych czasach znów je zyskać. W roku 2004 amerykańska Agencja Żywności i Leków dopuściła je do stosowania medycznego. Od tej pory trwają badania nad skutecznością pijawek, prowadzone z wykorzystaniem dzisiejszego zaplecza naukowego.

To nie są byle jakie pijawki

Leczenie przeprowadza się z pomocą kilkunastu gatunków pijawek należących do rodziny Hirudinidae. Pijawki pozyskuje się ze specjalnie w tym celu prowadzonych, sterylnych hodowli, choć wciąż zdarza się pozyskiwanie dziko żyjących zwierząt ze środowiska.

Pijawka jest pierścienicą o pasywnym trybie życia. Większość gatunków żyje w wodzie. Zasięg ich występowania jest niezwykle szeroki - w Polsce potwierdzono występowanie aż 44 gatunków.

Przydatność w leczeniu opiera się na szczególnej właściwości - wydzielaniu hirudyny i innych białek. Pijawki żywią się krwią, przysysając się i wkuwając w skórę swojego żywiciela. W gruczołach ich gardzieli

produkowana jest właśnie hirudyna, substancja przeciwzakrzepowa. Pijawka wydziela też pewien rodzaj histaminy rozszerzającej naczynia krwionośne. Substancji zawartych w ślinie, którą pijawki wprowadzają do wnętrza ranki, jest około 60.

Tak wygląda zabieg

Hirudoterapia powinna być przeprowadzana jedynie przez osobę, która ma dużą, teoretyczną wiedzę oraz praktyczne umiejętności. Zabieg nie jest bolesny - moment wczepienia się pijawki można porównać do ukłucia przez komara. Ponadto w ślinie pijawek znajdują się substancje znieczulające. Jednocześnie przykładają się

na skórę od 2 do 9 pijawek, a każda z nich wysysa 10-15 ml krwi. Pijawka przyczepia się w ściśle określonym miejscu i nie przemieszcza się po ciele. Pozostaje przyczepiona do 1,5 godziny. Ranki przemija się środkiem dezynfekującym i przykrywa jałowym opatrunkiem.



Aby zabieg hirudoterapii był bezpieczny, należy przede wszystkim upewnić się, że wykonując go osoba potrafi to zrobić i wie, jakie powinna zastosować środki bezpieczeństwa. Nie można przykładać tych samych pijawek różnym pacjentom, ponieważ mogłyby one przetransmitować wirusy (w tym bardzo

groźne, jak wirusy WZW czy HIV).

Leczenie pijawkami powinno odbywać się w miejscu, gdzie możliwe jest zachowanie wysokich standardów higienicznych i monitorowanie stanu pacjenta w czasie zabiegu (w tym pomiar ciśnienia krwi). Osoba przeprowadzająca zabieg powinna mieć na sobie jednorazowe, sterylne rękawiczki.

Komu polecane są zabiegi pijawkami?

Dużym powodzeniem cieszy się między innymi leczenie pijawkami żyłaków.

Pijawki wykazują działanie: ● przeciwzakrzepowe, przeciwagregacyjne, fibrynolityczne (zapobieganie zakrzepom i zatorom) ● obniżające poziom lipidów (cholesterolu całkowitego, LDL, trójglicerydy) ● przeciw-

trombinowe (spowalnianie procesu tworzenia blaszki miażdżycowej) ● obniżające ciśnienie tętnicze ● zmniejszające obrzęk ● uspokajające i przeciwbólowe ● przeciwzapalne ● przyspieszające gojenie się ran ● regulujące poziom hormonów płciowych ● przeciwbakteryjne ● przeciwutleniające ● przeciwnowotworowe.

Ze względu na szerokie spektrum działania i duży potencjał pijawki lecznicze są stosowane u pacjentów z chorobami sercowo-naczyniowymi, po zabiegach, w chirurgii plastycznej, kosmetyce, w leczeniu chorób o podłożu zapalnym i autoimmunologicznym (toczeń rumieniowaty). Leczenie pijawkami nie jest złotym remedium na wszelkie dolegliwości, może jednak przyspieszyć i usprawnić proces leczenia.

Pistacje niektórzy powinni ograniczyć

Monika Górska
monika.gorska@polskajedynka.pl

Pistacje to smaczna i zdrowa przekąska oraz dodatek do wielu dań, a zwłaszcza deserów. Niektóre osoby powinny ich jednak unikać. Wyjaśniamy, kto nie powinien jeść pistacji i dlaczego.

W sklepach orzeszki pistacjowe dostępne są w różnej postaci. Można je kupić w formie przekąski surowej w lekko rozchylonych łupinach, które samodzielnie się łuska. Są pistacje łuskane, prażone, solone oraz jako składnik mieszanki z innymi orzechami, a także dodatkiem przypraw takich jak słodka czy ostra papryka, pieprz lub czosnek. Oczywiście najzdrowsze będą pistacje surowe niesolone, ponieważ obróbka termiczna w postaci prażenia pozbawia je części wartości odżywczych i witamin, a dodatek soli może niekorzystnie wpływać na układ sercowo-naczyniowy i podwyższać ciśnienie krwi.

Właściwości odżywcze orzeszków pistacjowych

Pistacje są bardzo zdrowe, mają też wiele właściwości korzystnych dla zdrowia. Obniżają poziom „złego” cholesterolu, mają niski indeks glikemiczny, co sprawia, że mogą je spożywać osoby z cukrzycą, a dzięki zawartości błonnika wspomagają trawienie.

Orzeszki pistacjowe zawierają duże dawki witamin z grupy B, w tym B1, B2, B3, B5, B6, B9 (kwas foliowy) i wita-



Orzeszki pistacjowe są źródłem nienasyconych kwasów tłuszczowych, obniżają ciśnienie krwi i poziom „złego” cholesterolu, wspomagają pracę serca, a także odmładzają i ułatwiają zasypianie. Jednak nie każdy może je jeść bez ograniczeń

miny A, a także składniki mineralne takie jak żelazo, wapń, magnez, mangan, fosfor, potas i cynk. W pistacjach znajduje się również duże ilości białka, błonnika, antyoksydantów oraz karotenoidy (luteinę i zeaksantynę).

Pistacje są jednak przede wszystkim źródłem zdrowych kwasów tłuszczowych jednonienasyconych, głównie kwasu oleinowego, oraz aminokwasów takich jak arginina, glicyna, kwas asparaginowy, kwas glutaminowy, lizyna czy tryptofan.

Dzięki temu jedzenie pistacji wpływa korzystnie na zdrowie:

- reguluje poziom cholesterolu - obniża poziom „złego” cholesterolu LDL i cholesterolu całkowitego, a podwyższa poziom cholesterolu HDL, czyli „dobrego”
- reguluje ciśnienie krwi, wspomaga pracę mięśni i serca
- poprawia wzrok
- usprawnia trawienie
- ułatwia zasypianie
- wspomaga układ nerwowy i łagodzi stres
- odmładza skórę, wzmacnia paznokcie i włosy.

Warto wiedzieć, że pistacje dzięki zawartości witaminy B6 i magnezu ułatwiają zasypianie. Jedna garść, czyli około 30 g pistacji, zjedzona około go-

dziny przed snem może zapewnić dobry sen.

Niektórym osobom pistacje nie służą. Kto do nich należy?

● Osoby uczulone na orzechy.

Alergia na orzechy zwykle rozwija się już w dzieciństwie, dlatego należy ostrożnie podawać orzechy dzieciom w czasie rozszerzania diety niemowlaka. Należy wprowadzać je po 6. miesiącu życia dziecka w bardzo małych ilościach (1-2 łyżeczki, 1-2 razy w tygodniu), np. w postaci masła orzechowego lub maki z orzechów.

Dzięki temu można uchronić dziecko przed rozwojem alergii.

Osoby uczulone na pistacje nie mogą spożywać również owoców mango czy nerkowców, ponieważ należą one do tej samej rodziny botanicznej. Objawy alergii widoczne są dość szybko, bo już nawet kilka minut po spożyciu orzechów. Należą do nich obrzęk jamy ustnej i warg, wysypka, zaczerwienienie i świąd skóry, wymioty, mdłości, biegunka i bóle brzucha. Może wystąpić także reakcja anafilaktyczna, która zagraża życiu. W jej przebiegu pojawiają się duszności, obrzęk przełyku i dróg oddechowych, wodnisty katar i łzawienie spojówek. Może także dojść do omdlenia. W takiej sytuacji chory wymaga jak najszybszej interwencji lekarza i podania adrenaliny.

● Osoby odchudzające się.

Orzechy są bardzo kaloryczne: 100 g pistacji to ok. 589 kcal. Zbyt duża ich ilość w diecie może spowodować nadmierne tycie. Z tego powodu osoby chcące zrzucić nadprogramowe kilogramy powinny ograniczyć ich spożywanie do około 1 garści orzechów dziennie.

● Osoby z chorobami nerek.

Orzechy takie jak pistacje, ale także orzeszki ziemne, orzechy nerkowca czy migdały zawierają szczeniaki oraz spore ilości potasu, dlatego powinny ich unikać osoby z chorobami nerek, ponieważ mogą one prowadzić do odkładania się szczeniaków w postaci kamieni nerkowych. Również osoby z dną

moczanową nie powinny sięgać po orzeszki pistacjowe.

● Osoby z nadciśnieniem.

Pistacje ze względu na wysoką kaloryczność i dużą zawartość tłuszczu nie powinny być jedyne w nadmiarze przez osoby z nadciśnieniem, ponieważ mogą prowadzić do zaburzeń pracy serca i wzrostu ciśnienia krwi.

Dodatkowo dostępne w formie solonej przekąski zawierają duże ilości soli. Filiżanka prażonych pistacji z solą zawiera ok. 526 mg sodu. Zalecana dzienna dawka sodu wynosi 2 g sodu: tyle zawiera 1 płaska łyżeczka, czyli 6 g soli. Oznacza to, że jedna porcja solonych pistacji dostarcza ponad ¼ dziennego zapotrzebowania na ten pierwiastek, a jak wiemy, sól znajduje się niemal w każdym gotowym produkcie, takim jak pieczywo, wędliny czy sery. Łatwo więc przekroczyć dzienny limit, a nadmiar sodu w diecie może prowadzić do nadciśnienia, chorób serca, zawału i udaru mózgu.

WAŻNE

Orzeszki pistacjowe

to owoce pistacji właściwej (*Pistacia vera*) - rośliny z rodziny nanerczowatych, do której należy także mango. Drzewka lub krzewy pistacji występują na półkuli północnej na obszarach o ciepłym lub umiarkowanym klimacie - w basenie Morza Śródziemnego.

„Jesteś cudowną mamą i dzielną kobietą” – powtarzam sobie

Agnieszka Kaczorowska na InstaStories Fot. Adam Jankowski



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

Agnieszka Włodarczyk jest dobrej myśli

Celebrytka mieszka w Dubaju wraz ze swym partnerem Robertem Karasim i ich synem. Po ataku Izraela na Irak napisała na Instagramie, że z jej mieszkania słychać wybuchy. „Póki co wszystko tutaj działa normalnie. Tramwaje jeżdżą, ludzie jeżdżą w samochodach. (...) Bądźmy dobrej myśli” – napisała do swych fanów.

Klaudia Halejcio płaci spore rachunki

Celebrytka jest posiadaczką luksusowej posiadłości, wartej 12 mln zł. W swoim domu ma m.in. siłownię, basen i salę kinową. Halejcio ostatnio pożałowała się na Instagramie, że musi za to płacić spore rachunki. „Daj spokój, wiecie, ile kosztuje prąd?! Ile okna się myją? Nie, wcale nie ma co zazdrościć” – stwierdziła.

Agnieszka Hyży nie chce się rozbiierać

Dziennikarka urządziła niedawno w internecie sesję pytań i odpowiedzi ze swymi fanami. Kiedy jedna z internetek spytała, czy Hyży planuje jeszcze dalsze potomstwo, zirytowała się i napisała: „Można głośno trąbić, że takich pytań się nie zadaje, a i tak zawsze kilka się pojawi. A wiecie co? Każda odpowiedź będzie zła. To trochę jak rozebrać się na środku ulicy i powiedzieć: »Patrzcie na mnie«. Więc odpowiem: nie wykluczam. I nie każcie kobiecie rozbiierać się na rynku!” – podsumowała.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Amber Alert TV Puls, 20:00

W Louisville dochodzi do porwania siedmioletniej dziewczynki. Gdy Jaq oraz Shane otrzymują komunikat o zdarzeniu, pojmują, że znajdują się tuż za samochodem porwacza. Bez wahania rozpoczynają pościg, by ocalić dziecko.

Przygody Sherlocka Holmesa

TVP Kultura, 21:50
Serial skupia się na Sherlocku Holmesie, oraz jego towarzyszu, dr. Watsonie. Razem rozwiązują skomplikowane zagadki kryminalne, które wydają się niemożliwe do rozwikłania. W rolach głównych występują Jeremy Brett i David Burke.

Powidoki TVP 1, 23:05

Intymny zapis ostatniego okresu życia pioniera awangardy w Polsce lat 20. i 30. XX w., Władysława Strzemińskiego, artysty, który nie poddał się obowiązującemu socrealizmowi i doświadczył dramatycznych skutków swoich wyborów. W głównej roli Bogusław Linda.

Człowiek z blizną: historia Ala Capone

TVP Dokument, 23:15
Opowieść o Al Capone, który w latach 20. XX w. stał na czele przestępczego imperium. Jego królestwo hazardu i przemytu wydawało się nietykalne, aż do przełomowych wydarzeń w 1929 roku.

KRZYŻÓWKA NR 34

Poziomo:

- 3) as, król i dama w jednym kolorze,
- 10) polski serial komediowy z ławeczką,
- 11) program typu reality show w TVN,
- 12) auto z turyńskiej fabryki,
- 13) mało wartościowy utwór literacki,
- 15) motylkowa roślina pastewna,
- 17) sucha kielbasa jak ser,
- 18) gra z kulami i pachółkami,
- 20) może dopaść nawet najzdrowszego,
- 22) poetycko o wiosennej pracy polowej,
- 23) ośmieszenie się, kompromitacja,
- 26) orlica z lasów sosnowych,
- 28) dawniej plac we wsi lub karczowisko w lesie,
- 29) kuzyn psa, lis polarny,
- 32) ... Santana, wirtuoz gitary,
- 34) z dużej chmury mały deszcz,
- 35) obuwie dla domatora i pantoflarza,
- 36) finansowa klapa, bankructwo,
- 37) żołnierz z elitarniej formacji wojskowej.

Pionowo:

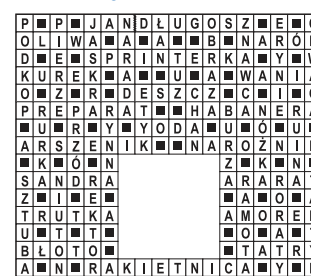
- 1) bezbłędnie przepowiada, przyszłość,
- 2) znak na ciecie, piętno,
- 3) leżanka z poduszkami i wałkami,
- 4) mówienie nieprawdy, łganie,
- 5) od przedszkola do uniwersytetu,



- 6) Waszyngton lub Montevideo,
- 7) zna swój zawód, fachowiec,
- 8) śpiew zbiorowy jedno lub wielogłosowy,
- 9) ktoś poszkodowany w wypadku drogowym,
- 14) muza z maską komiczną,
- 16) rzadki, kowalny metal,
- 19) zwój papieru, rulon,
- 21) zarost, atrybut świętego Mikołaja,

- 24) pozuje malarzowi lub rzeźbiarzowi,
- 25) popularna roślina kwiatowa,
- 27) dawna nazwa stopu metali,
- 28) ziemniaczana lub rybna,
- 30) tytułowy bohater powieści Haśka,
- 31) ozdoba męskiej koszuli,
- 33) tkanina w wypukłe prążki,
- 34) „znudzony” pies pokojowy.

ROZWIĄZANIE NR 33



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Odważna decyzja przyniesie dziś spokój. Horoskop dzienny zapowiada, że szczerza rozmowa otworzy przed tobą nowe możliwości.

Ryby (19.02 - 20.03)

Cierpliwość ci się opłaci. Horoskop na dziś wyraźnie wróży, że rodzinne wsparcie da ci siłę do realizacji powziętych planów i marzeń.

Baran (21.03 - 19.04)

Niespodziewana wiadomość odmieni rytm dnia. Horoskop dzienny na środę mówi, że wprowadzi ekscytację oraz świeże pomysły.

Byk (20.04 - 20.05)

Zadbaj o domowe sprawy. Horoskop dzienny zapowiada, że harmonia w sercu przełoży się dzisiaj na sukces w innych obszarach.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja charyzma będzie przyciągać ludzi. Horoskop na dziś mówi, że odważne wystąpienie zapewni uznanie i nowe szanse.

Rak (22.06 - 22.07)

Precyzja i spokój pomogą rozwiązać trudny problem, który od dawna wymagał uwagi. Horoskop dzienny na środę wróży udany dzień.

Lew (23.07 - 22.08)

Spotkanie z kimś bliskim przyniesie równowagę emocji i inspirację do zmian. Horoskop dzienny radzi wykonać te okoliczności.

Panna (23.08 - 22.09)

Intuicja podpowie właściwy krok. Horoskop na dziś to wskazówka, by zaufać sobie i nie zwlekać z decyzją. Dobrze na tym wyjdiesz...

Waga (23.09 - 22.10)

Energia sprzyja podróżom i nauce, więc horoskop dzienny na środę radzi wykonać dzień na rozwój oraz nowe wyzwania.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja w działaniu przyniesie stabilność finansową oraz spokojny wieczór. Horoskop dzienny mówi, że postanowisz to jakoś uczcić.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywność otworzy drzwi do ciekawych projektów i nieoczekiwanych znajomości. Horoskop na dziś zapowiada, że sporo osiągniesz. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Wrażliwość stanie się dzisiaj twoją siłą. Horoskop dzienny na środę zapowiada, że pomoże ci to zbudować głębsze relacje i zaufanie.

Zasiłek pogrzebowy wzrósł do 7 tys. zł. ZUS wypłaci pieniądze

Urszula Sobol
u.sobol@nowiny24.pl

Od 1 stycznia 2026 roku zasiłek pogrzebowy wzrósł z 4000 do 7000 zł. Ta kwota ma pokryć realne kosztów pochówku osobom, które go organizują.

O zasiłek pogrzebowy mogą ubiegać się członkowie rodziny a także osoby nie spokrewnione czy instytucje, która poniosły koszty pogrzebu i je udokumentują.

Wysokość zasiłku dla członków rodziny od 1 stycznia 2026 roku to 7 tys. zł niezależnie od wysokości poniesionych kosztów pogrzebu.

W sytuacji, gdy za pochówek zapłaci np. dom pomocy społecznej, gmina lub pracodawca zasiłek przysługuje tym podmiotom w wysokości udokumentowanych kosztów pogrzebu, jednak nie więcej niż 7 tys. zł.

Jak rozlicza się koszty, gdy płaci kilka osób

Zdarzają się sytuacje, gdy koszty pokryje więcej niż jedna osoba lub podmiot, wówczas zasiłek pogrzebowy ulega podziałowi między te osoby lub podmioty - proporcjonalnie do poniesionych kosztów pogrzebu. Aby otrzymać wypłatę zasiłku pogrzebowego, osoby

obecnie muszą szczegółowo udokumentować poniesione wydatki do maksymalnie 7 tys. zł. Rachunek tylko za zakup trumny nie może być podstawą do otrzymania zasiłku pogrzebowego, ponieważ resztę kosztów pogrzebu, w tym pochówku poniosł ktoś inny - wyjaśnia Wojciech Dyląg, rzecznik ZUS w województwie podkarpackim.

W przypadku, gdy koszty pogrzebu zostały pokryte przez kilka osób, zasiłek wypłacany jest proporcjonalnie dla każdej.

Muszą to być wszystkie rzeczy i czynności niezbędne do dokonania pochówku. Wydatki związane z ceremonią kościelną są potwierdzone przez tę instytucję i uwzględniane do wypłaty zasiłku pogrzebowego. Faktura wystawiona tylko za kwiaty nie stanowi kosztów pogrzebu - dopowiada rzecznik ZUS.

12 miesięcy na rozliczenie kosztów

Rzecznik ZUS zwraca uwagę, że na zgłoszenie wniosku o zasiłek pogrzebowy jest 12 miesięcy od dnia śmierci po której przysługuje zasiłek. Jeśli ten termin nie zostanie dotrzymany, wówczas prawo nie przysługuje.

Wyjątek stanowi sytuacja, gdy złożenie wniosku o zasiłek pogrzebowy w tym terminie



FOT. 123RF

Od 1 stycznia rodzina zmarłego otrzyma zasiłek pogrzebowy w wysokości 7 tys. zł zamiast 4 tys. zł. Wyższa kwota ma pomóc w pokryciu wszystkich kosztów pogrzebu

nie było możliwe z powodu późniejszego odnalezienia zwłok lub zidentyfikowania osoby zmarłej albo z innych przyczyn całkowicie niezależnych od osoby uprawnionej - tłumaczy Dyląg.

W takiej sytuacji prawo do zasiłku wygasa po upływie 12 miesięcy od dnia pogrzebu, a dokumentem potwierdzającym te okoliczności jest zaświadczenie policji lub prokuratury, odpis zupełny aktu zgonu lub inny dokument urzędowy potwierdzający przy-

czyny uniemożliwiające zgłoszenie wniosku.

Rzecznik zaznacza, że w razie donacji zwłok na cele naukowe sprawienie pogrzebu możliwe jest dopiero po przekazaniu rodzinie przez instytucję naukową szczątków osoby zmarłej po zakończeniu badań.

Z przyczyn, więc całkowicie niezależnych od osoby uprawnionej do zasiłku pogrzebowego nie ma ona możliwości zgłoszenia wniosku o wypłatę w ciągu ustawowych 12 miesięcy. Osoby uprawnione

mogą, więc złożyć wniosek o zasiłek pogrzebowy za pogrzeb tzw. symboliczny wraz z fakturami dokumentującymi poniesione koszty - dopowiada Wojciech Dyląg.

4000 zł na pogrzeb nie wystarczyło

Rozmawialiśmy z panem Adamem z okolic Jasła, który niedawno musiał zmierzyć się z trudnym zadaniem organizacji pożegnania swojej mamy. - Zasiłek w wysokości 4000 zł nie wystarczył na pokrycie wszystkich kosztów pogrzebu - wyjaśnia. - Sama usługa pogrzebowa, trumna, przygotowanie ciała, nekrologi, wiązanka na trumnę oraz przewiezienie ciała z domu do zakładu pogrzebowego i z zakładu do kaplicy kosztowały mnie ponad 6000 zł. Do tego trzeba doliczyć opłaty dla kościelnego, organisty, księdza, grabarza, a także zakup wienców.

Organizacja pogrzebu wiązała się ze sporym obciążeniem finansowym. - Dlatego uważam, że zasiłek w wysokości 7000 zł, który będzie obowiązywał od stycznia 2026 roku, to znacznie lepsze wsparcie niż dotychczasowe 4000 zł - podkreśla pan Adam.

Według niego, wyższa kwota pozwoli rodzinom zmarłych choć częściowo opłacić rzeczywiste koszty pochówku

i zmniejszyć stres związany z organizacją uroczystości.

7000 zł na pogrzeb - kwota wystarczająca

Beata Sroka, kierownik Zakładu Usług Pogrzebowych i Cmentarnych w MPKG Rzeszów, przyznaje, że dotychczasowy zasiłek pogrzebowy 4000 zł nie wystarczał na pokrycie wszystkich kosztów pogrzebu.

Teraz, gdy zasiłek pogrzebowy wynosi 7000 zł, przy przeciętnym pogrzebie kwota ta powinna wystarczyć, o ile nie pojawią się dodatkowe wymagania - wyjaśnia Beata Sroka. - Sama trumna kosztuje średnio od 1750 zł. Do tego dochodzą koszty przewiezienia ciała z domu lub szpitala, przechowania w chłodni, przygotowania grobu, a w przypadku braku grobu rodzinnego - opłaty za nowe miejsce pochówku.

Zasiłek 4000 zł był zdecydowanie za niski. - Nie pokrywał podstawowych kosztów pogrzebu, wydatków na kwiaty, obsługę ceremonii czy wynagrodzenie dla księdza lub mistrza ceremonii pogrzebowej.

Beata Sroka dodaje, że obecna kwota 7000 zł znacząco ułatwia rodzinom opłacenie kosztów przeciętnego pogrzebu i zmniejsza obciążenia finansowe związane z pożegnaniem bliskiej osoby. ©

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSY/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział! 602738759

KUPIMY Twoje mieszkanie w Słupsku w każdym stanie technicznym i prawnym także udziały w nieruchomościach. Tel. 59 727 60 94

Praca

ZATRUDNIĘ

KIEROWCĘ kat. B (emeryt, rencista). Słupsk, okolice. 665689939

Zdrowie

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek. Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

Usługi

AGD RTV FOTO

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

ibo

TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: ibo.polskapress.pl

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE dachów. 788-016-988.

Matrymonialne

MŁODY wysportowany pozna starszą Panią, tel. 796-382-647.

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI nioski z jajem dowóz 600539790

KURKI odchowane 784 461 566.

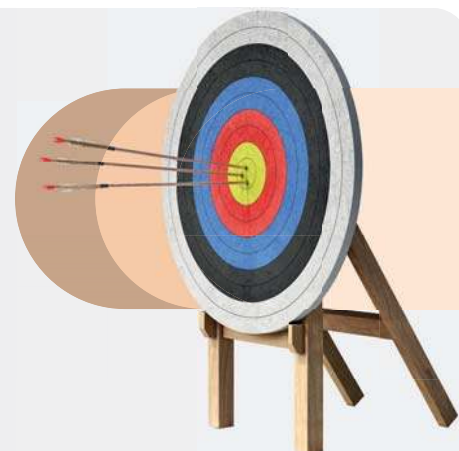
AUTOREKLAMA

Polecamy →

strefa BIZNESU.pl

Know-how w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl



50 lat historii punk rocka w klubie Kosmos

Jerzy Wicher
Muzyka

Legenda brytyjskiego punk rocka, ojcowie chrzestni manchesterskiej sceny i zespół, bez którego trudno wyobrazić sobie historię niezależnej muzyki gitarowej - Buzzcocks - przyjadą do Szczecina. Dziś w klubie Kosmos odbędzie się koncert, który będzie nie tylko spotkaniem z klasyką gatunku, ale też częścią jubileuszowej trasy z okazji 50-lecia działalności zespołu.

Powstali w 1976 roku w Manchesterze i niemal natychmiast znaleźli się w samym centrum rodzącej się rewolucji. Obok Sex Pistols i The Clash stali się fundamentem brytyjskiego punk rocka. Ich debiutancki minialbum „Spiral Scratch” był czymś więcej niż tylko muzycznym manifestem - wyznaczył nową drogę dla sceny niezależnej, pokazując, że zespół może wziąć sprawy w swoje ręce i wydać materiał poza wielką wytwórnię. To był impuls, który napędził setki kolejnych artystów. Kolejne albumy - „Another Music in a Different Kitchen”, „Love Bites” czy „A Different Kind of Tension” - ugruntowały ich pozycję jako jednej z najważniejszych formacji epoki. Buzzcocks od początku wyróżniali się czymś, co do dziś pozostaje ich znakiem rozpoznawczym: połączeniem surowej, bezkompromisowej energii z niezwykłą melodyjnością. W czasach, gdy punk często stawiał wyłącznie na bunt i hałas, oni wnieśli do niego chwytliwe refreny i emocjonalną szczerość. Singiel „Ever Fallen in Love (With Someone You Shouldn't've)” do dziś uznawany jest za jeden z najważniejszych utworów w historii gatunku. Podobnie jak „Promises” czy „Harmony in My Head”, stał się hymnem całego pokolenia - nie tylko w Wielkiej Brytanii. Ich twórczość wywarła ogromny wpływ na kolejne generacje muzyków, inspirując m.in. The Smiths czy



Dziś od godz. 19 klub Kosmos stanie się miejscem spotkania kilku pokoleń fanów gitarowego grania. Dla jednych będzie to powrót do czasów pierwszych muzycznych emocji, dla innych – okazja, by zobaczyć na żywo zespół, który współtworzył historię.

Nirvana, z którą Buzzcocks dzielili scenę w latach 90. Choć historia zespołu nie była pozbawiona przerw, reaktywacja pod koniec lat 80. przywróciła go na stałe do koncertowego obiegu. Od tamtej pory grupa regularnie nagrywa i występuje, udowadniając, że punk rock - w swojej najbardziej klasycznej, brytyjskiej odsłonie - wciąż ma się znakomicie. Energia sceniczna, bezpośredni kontakt z publicznością i bezbłędnie zagrane klasyki sprawiają, że ich koncerty to doświadczenie zarówno dla wiernych fanów, jak i młodszej publiczności, która dopiero odkrywa korzenie alternatywnego grania.

Szczeciński występ będzie wyjątkowy także z innego powodu. Zespół przyjedzie z nowym materiałem - albumem „Attitude Adjustment”, który pokazuje, że po pięciu dekadach działalności Buzzcocks nie zamierzają zamykać się w muzeum wspomnień. Nowe kompozycje łączą charakterystyczny, pulsujący rytm i gitarową zadziorność z dojrzałością i doświadczeniem zespołu, który przeszedł przez wszystkie etapy muzycznej ewolucji.

Szczeciński występ będzie wyjątkowy także z innego powodu. Zespół przyjedzie z nowym materiałem - albumem „Attitude Adjustment”, który pokazuje, że po pięciu dekadach działalności Buzzcocks nie zamierzają zamykać się w muzeum wspomnień. Nowe kompozycje łączą charakterystyczny, pulsujący rytm i gitarową zadziorność z dojrzałością i doświadczeniem zespołu, który przeszedł przez wszystkie etapy muzycznej ewolucji.

KRÓTKO

SZCZECIN

Wspaniały duet na szczycie



Duet muzyczny prezentujący nowoczesne interpretacje światowych hitów w autorskim, eleganckim stylu. Artyści łączą świeżą energię z ponadczasowymi melodiami, tworząc spójne i angażujące koncerty. Ich występy wyróżniają się emocjonalnym przekazem. Cafe 22, godz. 20

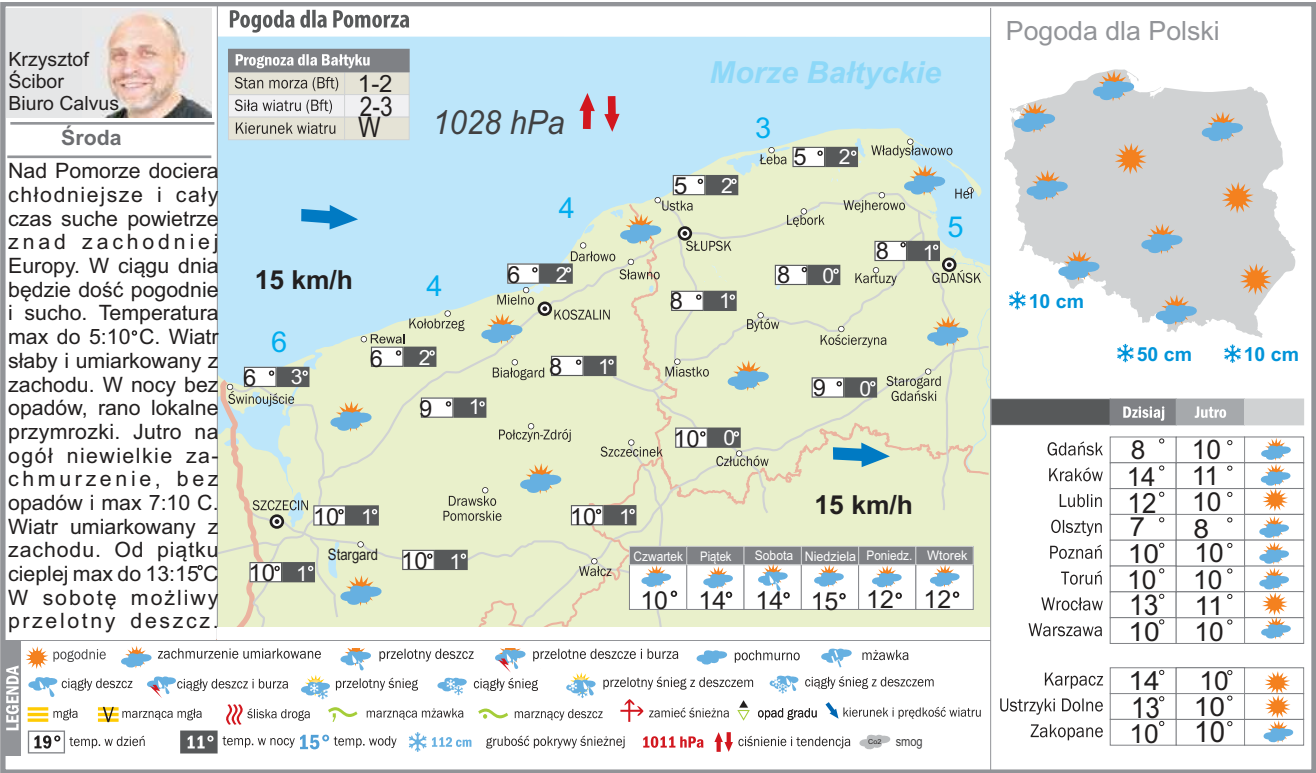
KOSZALIN

Najbogatsza kobieta świata

Film „Najbogatsza kobieta świata” to opowieść o imperium zbudowanym na pieniądzu, wpływach i bezwzględnych decyzjach, ale także o kruchości relacji, których nie da się kupić. W centrum historii stoi kobieta obdarzona nie tylko olśniewającą urodą, lecz przede wszystkim przenikliwą inteligencją i instynktem władzy, który uczynił ją ikoną biznesu. Jej uporządkowany świat burzy pojawienie się charyzmatycznego foto-

gra - ambitnego, zuchwałego i balansującego na granicy szaleństwa. Między nimi rodzi się uczucie od pierwszego wejrzenia, gwałtowne i nieprzewidywalne, które wymyka się chłodnym kalkulacjom. Film łączy w sobie dramat rodzinny, thriller psychologiczny i portret świata elit, w którym władza bywa silniejsza niż uczucie, ale to właśnie miłość potrafi najbardziej zagrozić imperium. Centrum Kultury 105, godz. 18

POGODA



SŁUPSK

Nowa wystawa w muzeum



W Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku otwarto wystawę dzieł Mari Wąsowskiej. To artystka, która była związana z Pomorzem. Jej twórczość opierała się na oryginalnej technice drzeworytu. Tworzyła drzeworyty, a przede wszystkim linoryty, czarno – białe i barwne. Z uwagi na poliglotyczne umiejętności tytułuje ryciny w językach polskim, skandynawskich, niemieckim. Wystawę można oglądać w godzinach otwarcia muzeum. Warto zapoznać się z dokonaniem artystyki związanej z regionem.

Władimir Semirunnij: Cenię w Polakach, że dotrzymują słowa

Rozmawiał Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE. Rozmawiamy z Władimirem Semirunnijem, wicemistrzem olimpijskim z Mediolanu-Cortiny 2026 w łyżwiarstwie szybkim na dystansie dziesięciu kilometrów.

Srebrny medal na igrzyskach we Włoszech to twój wielki sukces. Jest jednak jakiś niedosyt, że mogłeś wywalczyć złoto?

Zawsze może być lepiej, ale muszę powiedzieć, że jechało mi się wtedy naprawdę bardzo ciężko. Łód, jak na dystans dziesięciu kilometrów, był nie najlepiej przygotowany. Na wszystkich innych dystansach, poza tym, pobito rekordy olimpijskie.

Twój przypadek pokazuje, że ciężką pracą i konsekwencją można sporo osiągnąć. Jak długo pracowałeś na ten sukces?

Za mną piętnaście lat treningów. Ale wiem, że muszę włożyć jeszcze więcej pracy, aby kiedyś spełnić kolejne marzenie i wywalczyć złoty medal olimpijski.

Po wywalczeniu srebra na twoje konto wpłynie co najmniej milion złotych, jak zamierzasz wykorzystać te dość duże pieniądze?



FOT. PAP/MIAN ZUBRZYCKI

Władimir Semirunnij, Karolina Bosiek i Damian Żurek, podczas powitania z kibicami w Tomaszowie Mazowieckim

Chcę mieszkać w Polsce, więc na pewno mam plan, aby kupić tutaj mieszkanie, do którego chciałbym wracać po każdych zawodach i mieć takie poczucie, że to jest mój dom.

Przed igrzyskami dziennikarzom trudno było wymówić i napisać twoje nazwisko. Teraz pewnie to się zmieni?

Będę aktualizował swoje imię i nazwisko na język polski, żeby dobrze brzmiało i dobrze było

napisane. Semirunnij brzmi trochę dziwnie, dlatego chciałbym, to zaktualizować, żeby było dobrze. Jak się będę nazywał? Na razie o tym rozmawiamy i nie chcę zdradzać szczegółów.

Jak czujesz się w naszym kraju?

Mieszkam od dwóch i pół roku w Polsce i nie mam prawa na nic narzekać. Mogłem się skupić tylko na codziennym

treningu. W Polakach cenię m.in. to, że jeśli ktoś mi coś zaproponuje, to dotrzyma słowa. Tak było chociażby w przypadku moich starań o polskie obywatelstwo.

W tym tygodniu minęły cztery lata od rosyjskiej agresji na Ukrainie. Gdy to się stało, od razu podjąłeś decyzję, że chcesz wyjechać z Rosji?

To się nie stało w pierwszym dniu, pamiętam, że startowałem wtedy w mistrzostwach świata juniorów. Ale niedługo potem zdałem sobie sprawę, że jeżeli chcę kontynuować karierę na wysokim poziomie i coś osiągnąć, to muszę wyjechać.

Rosja, to w twoim życiu już etap zamknięty?

Nie chcę wracać do Rosji, chcę mieszkać w Polsce. Mam nadzieję, że tutaj w kraju będę miał możliwość spotkania się za jakiś czas z moją rodziną i przyjaciółmi. Na razie takiej możliwości nie ma.

Pozostaniesz przy specjalizacji na dziesięć tysięcy metrów, czy dystans o połowę krótszy też będzie twoim priorytetem?

Dystans pięciu kilometrów jest podobny do dziesięciu, ale potrzebuję na nim większej praktyki i na pewno z niego nie zrezygnuję. Na pięć tysięcy jestem brązowym medalistą mistrzostw świata, choć nie kryję, że „dziesiątkę” lubię trochę bardziej. ©©

Emocje ćwierćfinału Pucharu Polski w Bydgoszczy i Poznaniu

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Wczoraj poznamy drugiego i trzeciego półfinalistę Pucharu Polski. Najpierw o emocje zadają Zawisza Bydgoszcz i Chojniczanka Chojnice. Potem Lech Poznań z Górnikiem Zabrze.

W tym roku mija dwanaście lat od niespodziewanego triumfu Zawiszy Bydgoszcz w Pucharze Polski. Zespół z kujawsko-pomorskiego jako pierwszy wygrał finał na PGE Narodowym w Warszawie. A krótko potem zniknął na trwałe ze szczytów centralnego.

Dziś jako wicelider swojej trzecioligowej grupy spróbuje o sobie przypomnieć. Ma za sobą tylko jedno przetrwanie po przerwie zimowej (tak jak i resztą rywal). Jeszcze bez pozyskanego z Podbeskidzia Biało-Biała pomocnika Wojciecha Szumilasa rozbił Noteć Czarnków, wygrywając 5:0.

Teraz skala trudności lawinowo wzrasta. Podopiecznym Adriana Stawskiego przyjdzie stawić czoła drugoligowej Chojniczance Chojnice, która z krajowych rozgrywek wyrzuciła przecież samą Koronę Kielce. To spotkanie rozpocznie się o godzinie 17.30. Transmisję w paśmie otwartym przeprowadzi TVP Sport.

PZPN do poprowadzenia zawodów odelegował doświadczonych sędziów Sebastiana Krasnego z Krakowa. Od ostatniego bezpośredniego meczu minęła prawie dekada. Wtedy w pierwszej lidze górą był Zawisza po голу emerytowanego już Sylwestra Patejuka.

Zaraz po spotkaniu w Bydgoszczy czeka nas prawdziwy hit tej rundy - w Poznaniu przy Bułgarskiej, zaplanowany na godzinę 20.30.

Lech na papierze jest murem, natomiast w rzeczywistości imponuje, o czym świadczy seria sześciu wygranych z rzędu. Dzięki niej awansował na podium PKO Ekstraklasy i do 1/8 finału Ligi Konferencji. W weekend w szalonych okolicznościach pokonał Raków Częstochowa (4:3). Przy wszystkich golach pomagał będący w świetnej formie Ali Gholizadeh, który sam jednak na listę strzelców się nie wpisał.

- To był nasz najlepszy mecz w tym sezonie - nie ukrywał w niedzielny wieczór trener Niels Frederiksen.

Jeszcze nie wiadomo jaki dokładny skład Duńczyk pošle na Górnika Zabrze. Kolejny ma jednak w kim wybierać. Bohaterem decydującej akcji został przecież nie Mikael Ishak, ale jego zmiennik w ataku Yannick Agnoro.

Górnika czeka więc karkołomne zadanie, tym bardziej że sam jest w kiepskiej formie (bez zwycięstwa w czterech ostatnich meczach), a miesiąc temu w Poznaniu przegrał (0:1). Cóż jednak szkodzi spróbować? Puchar Polski to w końcu najkrótsza droga do europejskich pucharów (gwarantuje eliminację Ligi Europy), w których przy Roosevelta nie zasmakowali od ośmiu lat.

- Piłkarze bardzo chcą się przełamać - zapewnia trener Michał Gasparik. Do wtorku sprzedano na mecz ponad 12 tys. biletów. Zagwiżdże sędzia Tomasz Kwiatkowski z Warszawy. Transmisja również w TVP Sport.

W czwartek czwórkę półfinalistów Pucharu Polski uzupełni występująca na czwartym poziomie rozgrywek w IV grupie III ligi Avia Świdnik lub faworyzowany ubiegłoroczny wicemistrz Polski Raków Częstochowa. ©©

Świątek poznała swoją ścieżkę w Indian Wells

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Organizatorzy turnieju WTA 1000 Indian Wells Open w Kalifornii rozlosowali drabinki główne singlistek i singlistów.

Iga Świątek, jak wszystkie rozstawione tenisistki, otrzymała w pierwszej rundzie wolny los i zmagania w Indian Wells rozpocznie dopiero od 1/64 finału.

Rozstawiona z numerem 2 sześciokrotna triumfatorka Wielkiego Szlema i dwukrotna zwyciężczyni Indian Wells w drugiej rundzie może trafić na zajmującą 93. miejsce w rankingu Brytyjkę Francescę Jones lub kwalifikantkę. W 1/32 finału Świątek na swojej drodze może zmierzyć się z Greczynką Marią Sakkari, z którą przegrała ostatnio w ćwierćfinale Qatar Open w Doha. W swojej ćwiartce najlepsza polska rakieta w ćwierćfinale



FOT. JAKUB PIKULIK

Iga Świątek ma szansę przejść do historii jako trzykrotna triumfatorka turnieju w Indian Wells

wylosowała obrończynię tytułu Rosjankę Mirę Andriejewą, a jeśli uda jej się przebrnąć tę przeszkodę, to o finał zagrać może z rozstawioną z nr. 3 Jeleną Rybakina lub z nr. 5 Jessicą Pegulą.

W finale czekać będzie zwyciężczyni górnej części drabinki - „jedyńka” Aryna Sabalenka, która w ćwierćfinale może zmierzyć się z rozstawioną z nume-

rem 6 Amerykanką Amandą Anisimową lub jej rodaczką „Coco” Gauff, która w swojej ćwiartce ma główną rywalkę w osobie Włoszki Jasmine Paolini.

W dolnej połowie drabinki Świątek znalazły się dwie polskie rakiety: Magda Linette i Magdalena Fręch.

Na początek Linette spotka

się z 82. w rankingu Amerykanką Ashlyn Krueger. Potem wpada na rozstawioną z numerem 19 Rosjankę Ludmiłę Samsonową, a następnie na starą znajomą Ukrainkę Elinę Switolinę. W 1/16 finału czekać może Andriejewa.

Fręch ścieżkę w Indian Wells zaczyna od pojedynku z kwalifikantką, a w drugiej rundzie trafi na rozstawioną z nr 12 Szwajcarkę Belindę Bencić. Kolejną przeciwniczką może być Belgijka Elisa Martens, a w 1/16 finału czekać zapewne będzie zwyciężczyni pary Pegula - Jelena Ostapenko.

Hubert Hurkacz startuje z Amerykaninem Aleksandrem Kovacenicem, a potem czeka go bój z rozstawionym z nr 31 Francuzem Corentinem Moutetem, by w 1/32 finału zagrać z Novakiem Djokoviciem lub Kamilem Majchrakiem, który najpierw ma do pokonania Francuza Giovanniego Mpetshi Perricarda. ©©



FOT. PAP/JAKUB KACZMARCZYK

Lech Poznań i Raków Częstochowa mają szansę awansować do półfinału Pucharu Polski. O piłkę walczą Pablo Rodriguez (z lewej) i Patryk Makuch

Grał w Pogoni Lębork. Zagra w reprezentacji?

Jaromir Kruk z Magdeburga
redakcja@polskapress.pl

Dziś polskim numerem 1 w sportowym Magdeburgu jest Mateusz Żukowski. To w nim upatruje się największe nadzieje na utrzymanie w drugiej Bundeslidze.

- Nie wyobrażam sobie spadku, to byłaby tragedia. Zobaczcie, jakim zainteresowaniem cieszy się piłka nożna w naszym mieście - mówi Ulf, od ponad trzydziestu lat fan FC Magdeburg, który o triumfie w Pucharze Zdobywców Pucharów w sezonie 1973/1974 mógłby rozprawić godzinami.

W drodze do spektakularnego sukcesu FC Magdeburg rozprawił się z holenderskim NAC Breda, czeskim Banikiem Ostrawa, bułgarskim Beroe Stara Zagora, z portugalskim Sportingiem Lizbona, a w finale na De Kuip w Rotterdamie z włoskim AC Milan prowadzonym przez Giovanniego Trapattoniego.

Finał zgromadził na trybunach 4641 widzów. Dziś taka frekwencja szokuje, lecz wtedy mieszkaniak NRD miał nikłe szanse na wypad zagraniczny,

bo władze wiedziały, że mógłby z niego nie powrócić.

Czterech z uczestników boju z Rotterdamu znalazło się w kadrze Georga Buschnera na finały Weltmeisterschaft 1974: Jürgen Pommerenke, Jürgen Sparwasser, Wolfgang Seguin i Martin Hoffmann. Sparwasser uznano za bohatera NRD po голу, który zdecydował o zwycięstwie z RFN 1:0. NRD-owcy w finałach MŚ 1974 liczyli na więcej niż drugą rundę grupową, gdzie uzyskali tylko punkt - w meczu z Argentyną 1:1, gdy dla nich trafił uważany później za legendę w Magdeburgu Joachim Streich.

Streicha do Magdeburga ściągnięto w 1975 roku z Hansy Rostock i z nim w składzie dwa razy w Pucharze UEFA i raz w PZP piłkarze FC zatrzymywali się dopiero na ćwierćfinałach.

- My mogliśmy tę przygodę Magdeburga w sezonie 1977/1978 zakończyć już w pierwszej fazie. U siebie prowadziliśmy 1:0, zabrakło nam doświadczenia i po zmianie stron dwa razy pokarał nas Sparwasser. W rewanżu szybko Józka Młynarczyka pokonał Streich, ale odpowiedział Józek Klose, ojciec Miro, późniejszego



FOT. GRZEGORZ WALDA - MAGDEBURG

Żukowski goni popularnością naszych... szczypiornistów

mistrza świata i króla strzelców mundialu. Postraszyliśmy giganta z NRD, lecz remis 1:1 przypieczętował ich awans. Dziś śledzę poczynania Magdeburga i życzę im utrzymania na zapleczu Bundesligi. W latach 70. i 80. była to marka ceniona w całej Europie - opowiada Wojciech Tyc, legenda Odry Opole, która w Pucharze UEFA próbowała wyeliminować potentata z Magdeburga.

Dziś fani 1. FC Magdeburg z rozrewnieniem wspominają czasy świetności. Po rozpadzie NRD zasłużonemu klubowi przyszło się tułać po niższych klasach, a kolejny powrót

do drugiej Bundesligi - w sezonie 2021/2022 - świętowano z wielką pompą. Sezon 2024/2025 rozbudził apetyty: po 5. miejscu na zapleczu niemieckiej elity fanom zamarzył się awans, tymczasem teraz trzeba się bić o utrzymanie.

- Christian Titz wykonał kawał dobrej roboty, teraz jednak pracuje w Hannover 96. Po niezłym poprzednim sezonie straciliśmy kilku kluczowych piłkarzy, na co wpływ miała także ekonomia, i to się musiało odbić na wynikach. Trener Petrik Sander musiał się też mierzyć z innymi problemami. Wielu zawodników było kontuzjowa-

nych, długo nie grał Mateusz Żukowski, który przyszedł ze Śląska Wrocław. Dziś Mati jest idolem kibiców - podkreśla kibic Ulf, który dodaje, że na mecz drugiej Bundesligi przyjeżdża wielu Polaków.

W starciu z Schalke 04, przegrany przez niebiesko-białych 3:5, Żukowski - 24-letni wychowanek Pogoni Lębork - zaliczył dublet i mógł się po nim chwalić imponującymi liczbami: 11 meczów i 11 trafień na zapleczu niemieckiej elity, co wzbudziło zainteresowanie nim mocniejszych klubów z różnych krajów. Żukowski, który w ekstraklasie zadebiutował w Lechii Gdańsk, a potem grał w Lechu Poznań i Śląsku Wrocław, a w CV ma też Glasgow Rangers, stara się do tego zamieszania podchodzić z dystansem. Podobnie, jak do plotek, że będzie powołany przez Jana Urbana do reprezentacji Polski.

Sander stawia na niego na dziewiątkę, można jednak odnieść wrażenie, że Polak porusza się na boisku niczym wolny elektron, schodzi na boki, do pomocy, ale najlepiej czuje się w okolicach pola karnego. 2 gołe z FC Nürnberg, po jednym z Kiel, Kaiserslautern, Ein-

trachtem Brunszwik i Dynamem Drezno, 3 z Grütther Fürth, 2 z Schalke 04 - to robi wrażenie.

Trener Sander daje też coraz więcej szans innemu Polakowi, Dariuszowi Stalmachowi, wychowankowi Sparty Zabrze, który przed Magdeburgiem występował w młodzieżowych zespołach AC Milan. Stalmach już wychodził od początku i kontynuuje polskie tradycje w klubie, wizytówce dawnej NRD. Kibice pamiętają tu jeszcze Piotra Ćwielonga, Krzysztofa Hetmańskiego czy Andrzeja Wójcika.

Ile by jednak dobrego powiedzieć o futbolistach, Polska jest tu nadal ceniona bardziej dzięki piłkarzom ręcznym, którzy zapisywali karty historii S.C. Magdeburg, aktualnego triumfatora Ligi Mistrzów. Bartosz Jurecki ma zastrzeżony numer 31 w klubie, gwiazdami byli także Grzegorz Tkaczyk, Karol Bielecki, swoje pograli Piotr Chrapkowski, Maciej Gębala, Tomasz Gębala, Andrzej Rojewski, Maciej Dmytruszyński, po Puchar EHF sięgnął Bogdan Went.

Czy Żukowski ze Stalmanem zdoła przebić popularnością naszych szczypiornistów? ©

Dziewięć medali pod dachem hali

Rafał Rusiecki
rafal.rusiecki@polskapress.pl

LEKKOATLETYKA. Pięć złotych, jeden srebrny i trzy brązowe medale zdobyli w Arenie Toruń lekkoatleci z Pomorza podczas 70. PZLA Halowych Mistrzostw Polski.

Klub SKLA Sopot okazał się najlepszym ośrodkiem z Pomorza podczas rozgrywanych w Toruniu mistrzostw Polski pod dachem. Sportowcy z kurtortu sięgnęli po dwa złote i dwa brązowe medale. Nie zawiedli liderzy - pięcioboistka Paulina Ligarska zyskała wynik 4705 punktów, co jest jej rekordem życiowym, a płotkarz Jakub Szymański odcinek 60 metrów przebiegł w czasie 7,40 sek., a to w tym momencie najlepszy wynik w europejskich tabelach.

Ponadto, po brązowe medale sięgnęli jeszcze Emilia Kusy oraz Jory Teixeira. Oboje ustanowili rekordy życiowe. Tyczkarka wyrównała swoje dokonanie, pokonując poprzedzkę zawieszoną na wysokości 7,40, a biegacz na 1500 metrów uzyskał czas 3.50,37.

O trzy medale w Arenie Toruń postarało się dwoje biega-

czy z Borzytuchomia. Magdalena Breza zdobyła złoto w biegu na 800 metrów, a jej czas to 2.03,51. Krzysztof Zieliński wzbogacił się natomiast o dwa krążki. Został mistrzem Polski „pod dachem” na 1500 metrów z czasem 3.49,66, a dzień później na 3000 metrów zdobył brąz z wynikiem 8.17,20.

Po złoto dla KS-u AZS-u AWFis-u Gdańsk postarał się natomiast Tobiasz Butra. Skoczek w dal poszybował na odległość 7,66 metra.

KKL Rodło Kwidzyn ma w swoich szeregach Filipa Ostrowskiego. W finale biegu na 800 metrów był drugi z rezultatem 1.44,90, czyli niewiele słabszym od rekordu życiowego (1.44,68).

W zestawieniu klubów Sopotianie zajęli szóste miejsce, a reprezentanci Borzytuchomia siódme. Wygrało KS Podlasie Białystok (6 złotych, 1 srebrny, 1 brązowy medal), przed KS AZS AWF Warszawa (4 złote, 4 srebrne i 3 brązowe) i CWKS Resovia Rzeszów (3 złote, 1 srebrny i 1 brązowy).

Klasyfikację medalową województwa Pomorze zwieńczyło trzecim miejscem. Wyżej byli tylko Mazowieckie (6 złotych, 7 srebrnych i 5 brązowych) oraz



FOT. AGNIESZKA BIELECKA

Wieloboistka Paulina Ligarska z SKLA Sopot została mistrzynią Polski

Podlaskie (6 złotych, 1 srebrny i 2 brązowe).

WYNIKI POMORZAN

SKLA Sopot:

- Paulina Ligarska (pięciobój) - złoty medal z wynikiem 4705 pkt (rekord życiowy)
- Jakub Szymański (60 metrów przez płotki) - złoty medal z wynikiem 7,40 (rekord sezonu)
- Emilia Kusy (tyczka) - brązowy medal z wynikiem 4,20 (wyrównany rekord życiowy)
- Jory Teixeira (1500 metrów) - brązowy medal z czasem 3.50,37 (rekord życiowy)

- Aleksandra Formella (800 metrów) - czwarta z czasem 2.04,18
- Joanna Bujarowicz (pięciobój, skok w dal) - piąta z wynikiem 3914 pkt; dziesiąta w dal z wynikiem 5,78
- Marleen Baas (pięciobój, pchnięcie kulą) - siódma z wynikiem 3702 pkt; ósma w pchnięciu kulą z wynikiem 13,19
- Zuzanna Olko (tyczka) - ósma z wynikiem 3,90 (rekord życiowy)
- Martyna Mlak (pięciobój) - dziesiąta z wynikiem 3524 pkt (rekord życiowy)
- Wiktoria Wądołowska (trójskok) - dziesiąta z wynikiem 12,04



FOT. AGNIESZKA BIELECKA

Tyczkarka Emilia Kusy wyrównała rekord życiowy i sięgnęła w Toruniu po brąz

ULKS Talex-Borysław Borzytuchom:

- Magdalena Breza (800 metrów) - złoty medal z wynikiem 2.03,51
- Krzysztof Zieliński (1500 metrów, 3000 metrów) - złoty medal na 1500 metrów z wynikiem 3.49,66; brązowy medal na 3000 metrów z wynikiem 8.17,20
- Michał Winiarski (3000 metrów) - dziewiąty z wynikiem 8.25,45

KS AZS AWFis Gdańsk:

- Tobiasz Butra (skok w dal) - złoty medal z wynikiem 7,66 (rekord życiowy)

- Aleksandra Piotrowska (60 metrów) - czwarta z wynikiem 7,28 (rekord życiowy)
- Julia Koralewska (3000 metrów) - czwarta z wynikiem 9.16,68
- Kamila Stempkowska (60 metrów) - siódma z wynikiem 7,45 (wcześniej w eliminacjach 7,41 i rekord życiowy)
- Laura Tyszkowska (tyczka) - dziesiąta z wynikiem 3,55

KKL Rodło Kwidzyn:

- Filip Ostrowski (800 metrów) - srebrny medal z wynikiem 1.44,90